NUMER 221.

DZIENNIK POWSZECHNY

17/29 Września 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 29 Września 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Dokonywane w ostatnich czasach w Warszawie z rozporządzenia stronnictwa buntowniczego, polityczne zabójstwa bezbronnych mieszkańców, pobudziły Rząd do przedsięwzięcia najenergiczniejszych środków w celu odszukania winnych.

W ciągu kilku dni byli aresztowani na ulicach Warszawy ze sztyletami, *pięciu* takich zabójców, należących do organizacji tak zwanych żandarmów wieszających, a mianowicie czeladnicy różnych cechów: Stanisław *Janiszewski*, Tymoteusz *Raczyński*, Józefat *Kosiński*, Stanisław *Jagoszewski* i Leopold *Zelner*.

Z nich *pierwsi dwaj* ujęci zostali 16 (28) sierpnia, zaraz po ich zamachu na życie handlującej tu, przy ulicy Koźlej, żydówki Kanfor, za odmowę z jej strony zapłacenia 3 rub. sr., których wymagali od niej w imieniu tak zwanego rządu narodowego na sprawę powstania.

Kosiński aresztowany został 21 sierpnia (2 września) na ulicy Freta, w tej chwili, kiedy odszukiwał policjanta, który ujął pierwszych dwóch przestępców, w celu zabicia go.

Jagoszewski ujęty został 12 (24) września na rogu ulicy Podwale i KrakowskiegoPrzedmieścia, oczekiwał on tam na wyjście z magazynu Kwiatkowskiego jednego subjekta, którego miał polecenie zabić za szczególne przywiązanie do prawnego rządu;

i nakoniec *Zelner* aresztowany został 15 (27) września; on także należał do organizacji żandarmów wieszających i według zeznań świadków, przy naocznej konfrontacji, miał udział z innemi w zabójstwie pułkownika Liubuszyna.

Z odpowiedzi wspomnionych przestępców i zebranych wiadomości okazuje się, że wszyscy oni, wszedłszy, za umówioną, zresztą bardzo nieznaczną płacą, do organizacji tak zwanych żandarmów wieszających, porzucili poprzednie swe zajęcia, a oddawszy się pijaństwu i rozpuście, poświęcili się wyłącznie rzemiosłu zabójców.

Polowy Sąd Wojenny skazał: Janiszewskiego, Raczyńskiego, Kosińskiego, Jagoszewskiego i Zelnera, za ich przestępstwa, na zasadzie art. 88, 96, 196, 631 i 635 I Ks. Wojenno-Karnej Ustawy, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci—przez rozstrzelanie.

Kara ta będzie wykonana d. 18 (30) września o godzinie 10-ej rano, nad Janiszewskim na Starem mieście, nad Raczyńskim na Nowem mieście, nad Kosińskim na placu Bankowym, nad Jagoszewskim na placu Grzybowskim i nad Zelnerem na placu Aleksandraowskim.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu d. 3 (15) Września, na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, darowiznę dwóch placów w mieście Zakroczymiu przy ulicy Koziej położonych, na własność dla bóżnicy Starozakonnych w temże mieście, przez starozakonnego Szlamę Ganc, handlarza z miasta Zakroczymia, aktem na dniu 20 Sierpnia (1 Września) r. z., urządownie sporządzonym, prawnie zaakceptowanym, uczynioną, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny oznaczonemi, zatwierdziła.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym, w gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym,—w tygodniu upłynionym do d. 15 (27) Września r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 16, na które, tudzież na dawniejsze w 167 wnioskach, złożono rsr. 1,885 kop. 20. Na żądanie zaś 70 uczestników (prócz procentu rs. 45 kop. —, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rsr. 2,527 kop. 85 i umorzyła książeczek 39. — Przeto uczestników 18,087 posiada kapitał rsr. 400,409 kop. 98. — Prezes *Wierniewicz*. — Naczelnik Kancelarji *Słomiński*.

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy. — Zawiadamiając właścicieli, rządców i dzierżawców posesij w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, że z d. 23 Września (5 Października) r. b., rozpoczyna się pobór 1szej raty Składki Ogniowej za rok 1863—tak z głównego rozpisu—jako i dodatkowego, od tych właścicieli, którzy w ciągu roku 1861 i 1862 do ubezpieczenia przystąpili,—wzywa o zaspokojenie takowej w ciągu mca Października r. b.; a zarazem uprzedza: że z zasady obowiązujących przepisów, po upływie bezskutecznie tego terminu, obliczone będą kary na rzecz Skarbu, a następnie zarządzoną być będzie musiała egzukucja wysokości przypadającej z dodatkowego rozpisu składki; — interesanci za pośrednictwem Komisarzy Administracyjnych otrzymają zawiadomienie. Pobór opłaty, o jakiej mowa, dokonywany będzie w lokalu ustanowionej dodatkowo Kasy, o której już Magistrat w pismach publicznych ogłosił, mianowicie w gmachu Ratusza Głównego na 1-szem piętrze. — p. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski*.—p. z. Naczelnika Kancelarji *Sąchocki*.

Z Petersburga, 22 Września.

N. Król hellenów Jerzy I, raczył przyjechać 9go września (v. s.), koleją żelazną Warszawską do Carskiego Sioła, a dziś 11go, przybędzie do St. Peterburga.

W poniedziałek, d. 9 września (v. s.), książę Montebello, ambasador francuzki, czasowo opuszczający swe stanowisko, miał zaszczyt być przyjmowanym na posłuchaniu pożegnalnem przez Najjaśniejszego Pana w pałacu w Carskiem Siole.

Przez Najwyższy rozkaz z d. 6 września (v. s.), Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksander Aleksandrowicz, mianowany został pułkownikiem, z pozostawieniem w godności fligieladjutanta.

Najpoddańniejsze pisma

Od włościan, Carsko-Słowiańskiego majątku udzielnego, zostającego pod zarządem krasnosielskiego udzielnego kantoru.

„Wasza Cesarska Mości
Najmiłościwszy Panie!

W liczbie milionów Twych wiernych poddanych do żywego dotkniętych zuchwalemi roszczeniami wrogów naszych, marzących o oderwaniu zachodnich prowincij Twego Cesarstwa, racz Najjaśniejszy Panie i od nas, włościan będących pod zarządem krasnosielskiego udzielnego kantoru, w urzędzie pokrowskim, przyjąć niezmienne wiernopoddańcze uczucia przywiązania do Ciebie i gotowość do wszelkich możliwych ofiar.

Najjaśniejszy Panie! W odnowionej przez Ciebie ojczyźnie, dosyć jest i swych spraw domowych. Rosja nie wywołuje nieprzyjaciół, a jeszcze mniej pragnie krwi.

Lecz jeżeli przez Najwyższego przeznaczonem jest, aby wierna Ci Rosja wzniosła sztandar narodowy, natenczas, Najmiłościwszy Monarcho zaszczyć i nas szczęściem,przyłączenia się do znanych już Europie hufców, żeby odeprzeć wszelkie targnięcie się wrogów na zmienę granic przez Boga wręczonego Ci państwa.

Za okazane zaś przez Waszą Cesarską Mość dobrodziejstwa, gmina postanowiła: z powodu rozruchów w królestwie polskiem, ofiarować na korzyść ranionych rosyjskich wojowników i ich rodzin, które ucierpiały przy obecnem zaburzeniu, *trzysta rubli* z sum gminnych, pozostałych w remanencie 1863 r.

Waszej Cesarskiej Mości mamy szczęście nazywać się wiernymi poddanymi, mieszkańcy Carsko-Sławiańskiego majątku.

(Następują podpisy).

Od włościan z urzędu miedwieckiego, zostających pod zarządem nowogrodzkiego udzielnego kantoru.

„Najdostojniejszy Monarcho,
Najmiłościwszy Cesarzu-Oswobodzicielu!

My, byli orni żołnierze, obecnie będący pod zarządem wydziału udzielnego, włościanie z urzędu miedwieckiego, pospieszamy także wynurzyć Ci, Monarcho, nasze wiernopoddańcze uczucia. Nikt nie będzie śmiał targnąćsię na całość państwa i nietykalność Twego tronu, dopóki w nas nie zatrze się pamięć o czynach dziadów i ojców naszych,w czasie ciężkich chwil dla Rosji. Przodkowie nasi byli od nas szczęśliwsi, potrafili dowieść, Najjaśniejszy Panie, nie słowami a czynem, że umieją umrzeć za Monarchę, ojczyznę i wiarę. Wojując od 1829 do 1833 r. z temiż polakami, którzy i teraz powstali przeciwko Tobie, Monarcho, kładli życie za nietykalność granic Twego państwa. Pamiętając ich służbę i my pragniemy powstać na obronę Twego monarszego tronu, powodowani ognistą miłością i wiernopoddańczem do Ciebie przywiązaniem. Za jednem Twem słowem, nie omieszkamy pójść na spotkanie wrogów i przypomnieć im, że kochamy Monarchę i ojczyznę nie mniej od naszych dziadów i ojców; wszyscy co do jednego położymy kości za Ciebie, Monarcho-Oswobodzicielu i ojczyznę naszą.

Tymczasem, pragnąc i teraz dowieść Ci, czemkolwiek Monarcho, wypowiedziane uczucia, przynosimy na ołtarz ojczyzny nieznaczny grosz z pracy naszej, przyjm Najjaśniejszy Panie nieznaczną sumę 700 rs. które zebraliśmy w gminie, na zapomogę dla rodzin zabitych i ranionych w wojnie z buntownikami żołnierzy.

Najjaśniejszy Panie! głos ten włościan zarządu miedwieckiego jest wyrażeniem prawdziwych nieudanych uczuć najzupełniejszego przywiązania do tronu i ojczyzny."

(Następują podpisy).

Od włościan tusznińskiego urzędu, zostającego pod władzą symbirskiego kantoru udzielnego,

„Najdostojniejszy Panie!

Szerząca się wszędzie pogłoska o chytrym wrogów ojczyzny naszej zamiarze, przy współdziałaniu innych mocarstw, oderwania Polski od Rosji, z odebraniem nawet miast, odwieczną własność naszą stanowiących, silnie rozogniła serca nasze słusznem i zaciętem oburzeniem.

W uniesieniu najpoddańniejszych uczuć naszych, które u podnóżka tronu Twego, Monarcho, składamy, gotowi jesteśmy zawsze na skinienie Twe biedz na obronę naszej wiary świętej, Ciebie, ukoronowany Samowładco! i drogiej ojczyzny naszej. Wrogowie nasi w swem zaślepieniu, biorąc miarę z wielkich przewrotów wewnątrz ojczyzny naszej dokonywanych, wierzą jeszcze w możność wstrząśnienia matki naszej świętej Rosji; lecz okropnie łudzą się oni, nie przewidując, jakim duchem powodowani są Twoi waleczni synowie, i jaki ich ożywia patrjotyzm.

Przyjm Najłaskawszy Panie, wynurzenia najpoddańniejszych uczuć gminy tusznińskiego urzędu, zawsze gotowej na głos Twój stanąć aż do ostatniego zdolnego do broni człowieka, w szeregi wojowników Twoich. Najwyższy pobłogosławi i wzmocni na słuszną sprawę, prawicę Twą, Samowładco! anioł zaś Pański iść będzie przed obliczem wiernych wojowników Twoich.

Zebrane przez nas składkowo 157 rs. 51 kop. pragniemy użyć na rzecz rosyjskich wojowników i rodzin rosyjskich, które ucierpiały od rokoszu polskiego. Pieniądze te będą przez nas odesłane stosownie do ich przeznaczenia".

(Następują podpisy).

Prócz tego, Jego Cesarskiej Mości przedstawione były najpoddańniejsze pisma: od włościan wittołowskiego urzędu pod zarządem krasnosielskiego kantoru udzielnego, fińskiego plemienia, wespół z prawosławnemi jednodworcami; przyczem uchwałą gminną postanowiono ofiarować 250 rubli na rzecz rosyjskich wojowników, ranionych przy uśmierzaniu rokoszu polskiego i rodzin tychże, które z powodu tego ucierpiały: nadto włościanie tegoż urzędu wynurzyli życzenie, ażeby w czasie zostawania w służbie nieograniczenie urlopowanych niższych stopni z ich gminy pochodzących, zapewnić utrzymanie ich żonom i dzieciom, wydając z gminnych magazynów zbożowych po półczetwieryka żyta na każdą duszę co miesiąc, aż do czasu zupełnego uśmierzenia rokoszu.

Włościanie Carsko-Sławiańskiego majątku oprócz wręczenia najpoddańniejszego pisma, a także włościanie ropszyńskiego majątku udzielnego mieli szczęście w dniu 16-m Sierpnia w Krasnem Siole osobiście wynurzyć Jego Cesarskiej Mości wdzięczność za łaski, wyświadczone dla nich przez postanowienie z dnia 24-go czerwca r. b. i ofiarować Jego Cesarskiej Mości chleb i sól na srebrnej tacy.

Za wszystkie wyżej wspomnione pisma oświadczone zostało Najwyższe podziękowanie, a pieniądze ofiarowane odesłano stosownie do ich przeznaczenia.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Amerykańskie poselstwa musiały już otrzymać okólnik waszyngtońskiego sekretarza stanu do spraw zagranicznych, p. Seward, w którym zbija przesąd panujący we Francji i Anglji, jakoby związkowi nie byli w stanie przywrócić Unji. Interesa pokoju i ludzkości wymagają, powiada p. Seward, aby usiłować usunąć także ocenienie. Jedynie sympatje z zewnątrz pozwalają powstańcom dalej prowadzić walkę. Nadzieja pomocy zagranicznej jest obecnie najważniejszym ich zasobem. P. Seward w okólniku tym bada stan wojskowy i oświadcza, iż pragnący przywrócenia pomyślności handlowej w Ameryce za pomocą pokoju, nie mają pewniejszego środka do osiągnięcia tego celu, nad cofnięcie powstańcom pomocy i przychylności, i pozostawienie samym amerykanom załatwienie ich sporu.

La France zapewnia, że deputacja meksykańska miała opuścić Paryż w niedzielę 27-o b. m. i udać się wprost przez Trjest do Miramare, zwykłej rezydencji arcyksięcia Maksymiliana. Z Miramare deputacja podobno pojedzie do Wiednia, gdzie pozyska posłuchanie u Cesarza austrjackiego i będzie obecna na uroczystem odśpiewaniu dziękczynnego *Te Deum*; z drugiej wszakże strony dzienniki wiedeńskie utrzymują, że deputacja ta nie będzie przyjmowana ani przez Cesarza Franciszka Józefa, ani przez hr. Rechberga. Powracając z Austrji w październiku, deputacja wspomniona, według *La France* będzie przyjmowana na uroczystem posłuchaniu przez Cesarza i Cesarzowę francuzów, w zamku Compiègne. Tenże dziennik donosi, że arcyksiążę będący głównym dowódcą marynarki austrjackiej, która zawdzięcza mu organizację swą tak płodną w pomyślne rezultaty, po wyjeździe deputacji uda się do głównych punktów admiralicij czyli okręgów morskich, mianowicie do Trjestu, Wenecji i Pola, aby pożegnać się z oficerami marynarki, zawsze okazującemi mu najżywsze przywiązanie. Korespondencje z Wiednia dodają, że cały orszak arcyksięcia zamierza towarzyszyć mu do Meksyku, co zagraża bardzo marynarce austrjackiej, utraci ona bowiem oprócz głównego dowódcy, wielu zdolnych marynarzy, spodziewających się świetnej karjery w Ameryce.

Według tychże korespondencij, arcyksiążę robi już przygotowania do podróży, bo Cesarz Austrjacki przestał już opierać się projektowi meksykańskiemu, wymagając tylko od arcyksięcia zrzeczenia się praw do następstwa tronu austrjackiego.

Toż samo potwierdzają inne dzienniki wiedeńskie, utrzymując, że wiadomości, jakoby król Belgijski oświadczył się przeciw przyjęciu korony meksykańskiej przez arcyksięcia, i że ostatni, uchwałę znaczniejszych obywateli meksykańskich, uważa za niedostateczną i wymagać będzie bardziej jawnego wyrażenia woli ludu, są bezzasadne, ponieważ przyjęcie korony jest rzeczą stanowczo postanowioną; już nawet i poręczenie Anglji przestało być wymaganem.

W Wiedniu w sferach parlamentarnych krążyła pogłoska, że niektórzy deputowani zamierzają interpelować ministra dworu Cesarskiego i spraw zagranicznych co do sprawy meksykańskiej. i że interpelacja ta zyskała zatwierdzenie wielu członków izby niższej rady państwa.

W Paryżu wiadomość o podróży księcia Napoleona wywołało różne komentarze, mające związek z polityką obecną, lecz dziennik *Temps* oświadcza, że podróż ta nie ma żadnej doniosłości politycznej.

Na giełdzie paryzkiej krążyły też wieści o ustąpieniu p. Drouyn de Lhuys, o zajęciu jego miejsca przez hr. Walewskiego, to znów o wysłaniu tego ostatniego do Londynu na miejsce barona Gros, o powrocie p. Persiginego do gabinetu; lecz żadna z tych pogłosek nie była oparta na jakiejkolwiek podstawie. Dziennik *La Presse*, który powtórzył pogłoskę o usunięciu się p. Drouyn de Lhuys, o mało nie został ukarany ostrzeżeniem, a nawet już takowe było przygotowane, lecz potem postanowiono go wstrzymać i ograniczono się tylko, okazaniem go gerantowi tego dziennika, pan Rou. Zresztą wszystkie te pogłoski gdyby nawet się urzeczywistniły, nie miałyby ważnego znaczenia, bo jak przypomina *Monitor*, we Francji nie ministrowie ale Cesarz tylko jest odpowiedzialnym.

Listy z Rzymu donoszą, że od czasu załatwienia sprawy aresztowanych na statku *Aunis* neapolitańczyków, stronnictwo prawe okazuje znaczne zniechęcenie. Uznaje ono, że ostatnie działania Francji objawiają dążenia bardzo przychylne dla Turynu i w radzie papieskiej roztrząsano kwestję, czyby nie było stosownem doradzić Franciszkowi II, aby opuścił państwo papiezkie P. Merode potrafił jednak jeszcze raz skłonić radę do odrzucenia tej propozycji.

(Mon., Patr., W. Z.)

Anglja.

Londyn, 24 *Września. Morning-Post*, w swym wczorajszym artykule wstępnym, w wyrażeniach silniejszych niż *Times* i *Globe*, ostrzega związek niemiecki, ażeby nie przywiódł do skutku swego zamiaru co do egzekucji w Holsztynji. Organ lorda Palmerstona oświadcza bez ogródek, że Niemcy powinny być przygotowane na opór w tym względzie ze strony Anglji, która upatrywać będzie w okupacji Holsztynji krok zaczepny przeciw Danji. A że *Morning Post* podaje to ostrzeżenie nie jako rezultat samych li rozumowań dziennikarskich, lecz z wyższego polecenia, za tem przemawiają liczne inne okoliczności, co do których nikt nie ma wątpliwości.

Z przylepionego wczoraj na rogach wszystkich ulic plakatu okazuje się, że nie tylko w Manchestrze, lecz także w Londynie istnieje stowarzyszenie, mające na celu spółdziałać w sprawie skonfederowanych południowców. To ostatnie stowarzyszenie nosi tytuł *London confederate association*, ma swego prezesa i sekretarza, odbywa regularnie raz na tydzień meeting i powstaje nadzwyczaj gwałtownie na lorda Russella. Wyjazd z Londynu p. Mason'a, dotychczasowego reprezentanta Stanów południowych przy rządzie angielskim, wywołał znowu przeciw lordowi Russell nadzwyczajną burzę ze strony tych wszystkich, którzy żywią sympatje dla Stanów skonfederowanych. Zarzucają ministrowi angielskiemu do spraw zagranicznych, że odsyłał stale napowrót listy p. Mason'a, że nie chciał mu udzielić posłuchania prywatnego, że w ogóle postępował z nim tak niegrzecznie, jak gdyby obawiał się p. Adamsa, posła amerykańskiego, i floty amerykańskiej. Prawdy w tem wszystkiem jest tyle tylko, że hr. Russell unikał ile możności wszelkiej z p. Masonem styczności i że nie robił mu i dziesiątej części tych nadziei, jakie nie są szczędzone od roku panu Slidell, reprezentantowi Stanów południowych w Paryżu. Lecz wiadomo powszechnie, że uprzejmość nie jest cechą charakteru lorda Russella.

P. Mason, ajent Stanów skonfederowanych, zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, że rząd jego odwołał go z dotychczasowego stanowiska, jakie w Londynie zajmował. P. Mason zamieszka odtąd w Paryżu. Przy tej sposobności *Times* powiada: „Położenie tego pana było dziwne i pod wielu względami przykre. Wystawiamy się na niebezpieczeństwo wojny ze Stanami Zjednoczonemi, w rzeczywistości w celu zabezpieczenia naszych praw na morzu, pozornie zaś dla tego, ażeby dojść do zaszczytu odwiedzin komisarza południowego. Około dwóch lat upłynęło od czasu wypadku ze statkiem *Trent*, a cel misji tego ajenta nie został dotąd osiągnięty. Francja proponowała pośrednictwo, jeżeli nie samo nawet uznanie; lecz Anglja trzyma się wytrwale swej zasady i nie przyjęła propozycji prowadzenia układów z Południem, jako państwem niepodległem. P. Adams jest dotąd jedynym przez ministerstwo spraw zagranicznych uznanym posłem amerykańskim, a wszelkie stosunki, jakie z temże ministerstwem miał p. Mason, nie miały nigdy charakteru ani formy stosunków dyplomatycznych. Cierpliwość przeto dumnego i lojalnego południowca była przez to naturalnie na ciężką próbę narażona, a obecnie słyszymy, że p. Mason, lub też ci, których on reprezentuje, nie mogą dłużej wytrzymać podobnego położenia rzeczy. Prezydent Davis odwołał go nareszcie, a o ile nam się zdaje, Stany skonfederowane nie będą miały na teraz w Anglji ajenta uwierzytelnionego. Nie mamy bynajmniej ochoty zastanawiania się nad mniej więcej ważnemi powodami, które są przytaczane dla wyjaśnienia tego ważnego kroku. Zdaje się atoli, że skonfederowani spodziewali się po nas więcej, niż osiągnęli, a z tego powodu gniewają się, tak samo jak i unjoniści, że nie stało się zadosyć ich życzeniom. Unjoniści posiadali już wszelkie prawa równouprawnionego narodu, wraz ze wszystkiemi, wypływającemi ztąd korzyściami, skonfederowani zaś spodziewali się osiągnąć toż samo gdy zostaną uznani, podczas gdy przewaga ich na morzu ułatwiała im sposobność korzystania z naszych targów. Lecz tego wszystkiego nie dość dla nich było; żądali oni sympanji moralnej ze strony narodu angielskiego i takową od niejakiego czasu uzyskali, a nawet, jak powszechnie wiadomo, otrzymali od niektórych osób w Anglji pomoc materjalną, której słusznie czy nie słusznie, prawo nie powinno było cierpieć, gdyż upoważniało to Stany Zjednoczone do uskarżania się na nas do tego stopnia, że omal do wojny nie przyszło. Lecz usługi te, jakkolwiek znaczne, nie są w stanie zyskać nam wdzięczności skonfederowanych, dopóki rząd nasz nie uzna ich. Samo atoli tylko uznanie bez interwencji, nie wywarłoby pożądanego skutku. Bardzo być może, iż gdyby Anglja i Francja uznały były wcześniej Stany południowe, sprawa ich wieleby na tem zyskała, gdyż w podobnym kroku upatrywanoby nie bez powodu zamiar interwenjowania. Bardzo być także może, iż uznanie z następstwem czasu, gdy wojna domowa, z powodu obustronnego osłabienia, stanie się niemożebną, doda wartości i trwałości ostatecznym układom. Lecz na teraz samo tylko uznanie nie przyniosłoby najmniejszej korzyści. W obec waleczności i poświęcenia południowców, musimy przyznać, że Stany skonfederowane nie potrzebują już poparcia moralnego, któreby im obce państwo mogło udzielić. Z drugiej atoli strony, ostatnie powodzenia oręża unjonistowskiego zniewalają nas do powiedzenia, że nie przyszedł jeszcze czas, w którymbyśmy mogli oświadczyć, że Stany secesjonistowskie zdobyły sobie niepodległość".

Danja.

Kopenhaga,21 *Września*. Tutejsze ministerstwo wojny wydało polecenie natychmiastowego zajęcia przez piechotę dwóch punktów południowo-szlezwickich, Friedrichsstad i Husum. W tym celu piąty batalion piechoty, zrekrutowany we właściwem królestwie Duńskiem, a wyćwiczony pod Dannewerk, na terytorjum szlezwickiem, wysłany zostanie do pomienionych punktów. Jednocześnie wszyscy oficerowie z rezerwy powołani zostali do czynnej służby. Dotychczasowy, na stopie pokoju podział jazdy i piechoty na brygady, został zniesiony, a jenerałowie brygad i ich sztaby oddani zostali do rozporządzenia dowodzącego. Wszystkie bataliony piechoty składać się będą każdy nie z czterech, jak dotąd, lecz z siedmiu kompanij, pułki huzarów mieć będą zamiast czterech, po sześć szwadronów, a pułki dragonów Nr. 3 do 6 (w tej liczbie i holsztyński), liczyć mają każdy nie po 4, lecz po 5 szwadronów. Wszystkie te zmiany powinny być przeprowadzone do 1-go października.

Francja

Paryż, 24 *Września*. Dziś krążyły między innemi pogłoski o wysłaniu p. Walewskiego jako ambasadora do Londynu; wspominano także nazwisko księcia Persigniego, lecz jak się zdaje ani jeden ani drugi nie wielką ma szansę zastąpienia barona Gros.

Zapowiadają ukazanie się sprawozdania finansowego p. Foulda w ciągu miesiąca października. Niektórzy utrzymują, że Cesarz uświetni otwarcie posiedzeń przedstawieniem kilku projektów do bardzo liberalnych praw, co byłoby bardzo stosowną dywersją w obec znużenia zagraniczną polityką.

Cesarz po powrocie z Biarritz nie będzie wcale przebywał ani w Saint-Cloud, ani w Paryżu, lecz wprost uda się do Compiègne około 5-go października. P. Boudet zaś wróci do Paryża około 2-go lub 3-go t. m.

Nation powiada: „Wspominaliśmy o krążącej w Wiedniu pogłosce, według której, deputację meksykańską zaproszono, aby udała się wprost do tej stolicy; jakkolwiekbądź, deputacja wyjedzie w przyszłą sobotę. Pomimo przeciwnego mniemania jednego z dzienników, zupełnie była prawdziwą wiadomość, że deputacja miała chęć naprzód przedstawić się Cesarzowi Napoleonowi w Biarritz; lecz jak się zdaje, Cesarz pragnąc ją przyjąć z pewną uroczystością, prosił ją aby wprzód spełniła swą misję w Niemczech. Będzie zatem przez niego przyjmowaną po powrocie z Wiednia. Można przypuszczać, że Cesarz chce przedewszystkiem wiedzieć o rezultacie właściwej misji deputacji. Zresztą

wszystko to zostało ułożone półurzędownie. Urzędowa prożba deputacji o posłuchanie u Cesarza, została wysłana do Biarritz, ale wątpią, aby Cesarz zmienił swe postanowienie."

France podaje następującą wiadomość, ze źródła, jak powiada, zasługującego na wszelkie zaufanie: „Były prezydent Juarez kazał rozlepić w San-Luiz de Potosi miejscach zajmowanych przez jego wojska, buletyny, w których jenerałowie północni donoszą o zwycięztwach nad skonfederowanymi, a także depeszę od posła z Waszyngtonu, przedstawiającą stan wojskowy i dowodzącą, ze swego stanowiska, że w blizkiej przyszłości północni zwyciężą południowych. Ogłoszenie to ma na celu, ze strony Juareza, wzbudzić nadzieję w jego stronnikach, że wkrótce otrzymają pomoc od Amerykanów, którym, jak wiadomo, ustąpił ewentualnie część terytorjum meksykańskiego."

Włochy

Turyn, 22 *Września*. Obecnie wszystkie oczy zwrócone są ku Medjolanowi, gdzie udało się mnóstwo widzów, pragnących być obecnymi przy wielkich ćwiczeniach artylerji. Ćwiczenia te w obozie pod Somma były bardzo świetne i przewyższyły wszelkie oczekiwania. Król wszędzie na całej drodze witany był z wielkim zapałem, a szczególniej w Gallarate, najbliższem mieście zarośli Somma. Obliczono, że sto tysięcy widzów witało Króla. Ćwiczenia rozpoczęte o południu, trwały do godziny 3-ej. Było 306 dział, pod dowództwem jenerała Valfré, któremu Król serdecznie dziękował. Ministrowie wojny i marynarki znajdowali się przy boku Króla, obydwaj oni są jenerałami artylerji; do uroczystości obecnej główny popęd dał jenerał della Rovere. Oficerowie zagraniczni wszystkich krajów, w swych mundurach byli obecni na przeglądzie. Dzisiejsza *Stampa* utrzymuje, że było tam 18-u oficerów i trzech jenerałów austrjackich po cywilnemu. Teraz wszyscy udają się do Medjolanu na defiladę, która ma nastąpić we czwartek, a w której oprócz artylerji weźmie udział i kilka pułków piechoty. Prawie wszyscy ministrowie będą w Medjolanie przy boku Króla. P. Minghetti bawi tam już od wczoraj, a pp. Peruzzi i Visconti-Venosta, dziś wieczór wyjeżdżają z Turynu. Król udał się do Monza do sławnego pałacu myśliwskiego w tem mieście.

Lombardja jest zelektryzowana temi uroczystościami wojskowemi i przypomina sobie 1859 r. Zresztą osoby powracające z tej prowincji, jednozgodnie uznają, że Lombardja, a szczególniej Medjolan, są obecnie w stanie niesłychanej pomyślności. Żadna z klęsk, dotykających inne prowincje, tam zupełnie nie jest znana, i dla tego Lombardja używa wszelkich praw bez żadnych ograniczeń.

Książę Humbert i książę Amadeusz towarzyszą Królowi; prawdopodobnie po tych uroczystościach wojskowych, książę Humbert uda się do Neapolu na kilka miesięcy, kiedy książę Amadeusz w towarzystwie księcia Carignan pojedzie do Lizbony. Minister spraw wewnętrznych poprzedzi księcia Humberta w podróży do Neapolu i Sycylji. P. Peruzzi pragnie własnemi oczyma widzieć stan tych prowincij, stan smutnie odbijający od pomyślności i spokojności innych części państwa włoskiego. Spodziewać się można, że objazd ten przedsięwzięty w zamiarach poprawy, będzie miał takie skutki, jakich oczekują ci co znają praktyczny rozum i wzniosły umysł tego ministra.

Nowe prawo o rozbójnictwie, powoli ale ciągle przynosi owoce. Codziennie nowi rozbójnicy stawiają się aby skorzystać ze zmniejszenia o dwa stopnie kary, co nowe prawo zapewnia im w zamian za dobrowolne poddanie się. Obecnie tylko prowincja Benewentu na serjo jest niepokojona, lecz liczą wiele na energję i zręczność, wysłanego tam jenerała Pallaviciniego w celu przywrócenia porządku. Prowincja Bari jest uwolniona od rozbójników, Bazylikat nie jest już widownią okrucieństw i zniszczenia, co powtarzało się prawie co dzien przed dwoma miesiącami. Czas i drogi komunikacyjne wiele pomogą działaniu siły zbrojnej.

Pomimo energicznych zaprzeczeń pogłoskom przy pomocy których obniżono kurs renty włoskiej na giełdzie paryzkiej, niektóre dzienniki jeszcze utrzymują, że królowi puszczano krew i że minister skarbu wypuścił w obieg za 500 milionów obligów skarbowych, że już zeskontował część pozostałych z pożyczki 200 milionów fr. Dosyć jest wspomnieć o tych pogłoskach, a ich bezzasadność odrazu bije w oczy każdego rozsądnego człowieka. Król ma się jak najlepiej. Ci co go wczoraj widzieli sześć godzin bez wypoczynku na koniu, przekonali się o prawdziwie wyjątkowej sile temperamentu Wiktora Emanuela. Co do obligacij skarbowych, prawo budżetowe upoważnia do wypuszczenia w obieg obligacij skarbowych do wysokości 200 milionów fr. Obecnie niema ich w obiegu jak 105 milionów fr., zbywają je one po 3%. Reszta z 700 milionowej pożyczki uchwalonej przez parlament, to jest 200 milionów, będą wypuszczone dopiero w 1865 r., jeżeli nie zajdą nadzwyczajne wypadki. Tymczasem stan finansowy znacznie się polepsza. Wpływy z podatków przyniosły 5 milionów więcej nad obliczenia budżetowe, i można przewidywać znaczny rozwój w tym kierunku, będący następstem spokojności panującej we Włoszech, z wyjątkiem dwóch prowincij gdzie jeszcze istnieje rozbójnictwo.

Powiadają, że tylko *proforma* cofnięto *exequatur* konsulom papiezkim; lecz że w istocie konsulowie ci nadal będą pełnić swe obowiązki, ponieważ tego chce bardzo wysoka wola. Pogłoska ta jest zupełnie mylną. Cofnięcie *exequatur* rozciągnięte zostało do wszystkich konsulów paryzkich i pozdejmowano herb papiezki we wszystkich miastach królestwa, gdzie się znajdowali ci konsulowie. Hrabia Tecchio di Baia, konsul sardyński w Rzymie powrócił do Turynu, oddawszy archiwa konsulatu poselstwu portugalskiemu. Ambasada francuzka odmówiła podobno odebrania tych archiwów, oświadczając gotowość wzięcia pod swą opiekę poddanych włoskich.

Oczekują codziennie przybycia nowego ambasadora angielskiego sir Henryka Elliot. Sir James Hudson podróżuje po Wenecji, ale ma powrócić dla przedstawienia listów odwołujących go.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Genewa, 25 *Września*. Wielka rada, której posiedzenia były już poprzednio zawieszone w skutku nagany wyrażonej przez to zgromadzenie co do tolerowania zakładu gry urządzonego w Genewie, została przez radę państwa rozwiązaną.

Neapol, 25 *Września*. Dwa stowarzyszenia mające na celu ulepszanie gruntów (stowarzynie Galliera i stowarzyszenie neapolitanskie), połączyły się za staraniem ministra handlu.

Nowy Jork, 17 *Września*. Położenie rzeczy w Charlestown nia zmieniło się. Związkowi robią przysposobienia do bombardowania miasta. Wojska związkowych zajmują ciągle stanowisko nad brzegami północnej części rzeki Rapidanu, gdzie kilka potyczek miało miejsce. Krąży pogłoska, że armja jen. Lee cofa się ku Wirginji, w celu atakowania jen. Burnside w Tennessee.

Konstantynopol, 24 *Września*. Wynagrodzenie strat Chrześcjanom syryjskim w Damaszku, będzie wypłacone za pomocą emisji 30 miljonów fr. — Franco Efendi został mianowany następcą Daud-Paszy, jako gubernator Libanu.

Paryż, 27 *Września*. W odpowiedzi na żądanie dziennika *Presse* aby minister Drouyn de Lhuys był odpowiedzialnym za następstwa polityki zagranicznej, *Monitor* nadmienia, że Cesarz sam jest odpowiedzialnym, gdyż zakres działalności ministra ogranicza się tylko na wykonaniu.

Kopenhaga, 26 *Września*. *Berlingske Tidende* umieszcza wiadomość telegraficzną podaną przez byłego ministra spraw zagranicznych, obecnie ministra dla Szlezwigu, barona Blixen-Finecke do swych wyborców, w której tenże oświadcza, że prawdopodobnie może nastąpi honorowe i zadowalniające załatwienie sprawy z Niemcami. — Postanowienie z dnia 30 marca powinno być usunięte, a mieszkańcom Szlezwigu, równie niemieckiej jak duńskiej narodowości, wypada udzielić jednakowe swobody i równość praw.

Kopenhaga, 27 *Września*. Według wiadomości pochodzących z pewnego źródła, radzie państwa na pierwszych posiedzeniach ma być przedstawioną, propozycja praw zasadniczych dla Danji, jakoteż bieg sprawy szlezwickiej.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był słotny i chłodny; powietrze wilgotne i mgliste. Od godziny 9-ej rano do godziny 3 wieczorem deszcz padał. Średnia temperatura dnia jest 9.2 stopni Réaumura,—największe ciepło po południu 10.4 stopni,—najmniejsze z rana 6.7 stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru dzienna 756,84 milimetrów. Wiatr panował z rana północno-wschodni, wieczorem południowo-wschodni. Ilość wody spadłej z deszczu wynosi co do wysokości 11.3 milimetry.

— Artysta-rzeźbiarz czeski, p. Lewy, bawiący w Rzymie, wykończył figurę z marmuru, przedstawiającą Św. Elżbietę. Figura ta służyć może za wzór utworu artystycznego: szlachetna postawa świętej odznacza się pięknością klasyczną, w połączeniu z ideałem czasów chrześcijańskich. Utwór ten nabyty został przez króla bawarskiego do Possenhofen.

— W komitacie bihańskim, w Węgrzech, w wyschłym podczas tegorocznej suszy stawie, kilku pastuszków znalazło ogromny dzban ze staremi monetami z 16 i 17 wieku; są tam monety z nazwiskami Stefana Batorego, Zygmunta III, Ferdynanda I, Rudolfa i Maksymiljana, a obok tego mnóstwo monet rosyjskich, pruskich i bradenburgskich.

— Z miasta czeskiego Budejowie donoszą, że w jednym z ogrodów tamecznych zebrano zupełnie dojrzałą kawę, z której otrzymano wyborny napój. Nasiono sprowadził książę Jan Adam Szwarcenberg. W roku przyszłym mają być tamże robione próby co do uprawy kawy w większych rozmiarach. Pierwszym ogrodnikiem, który zdołał doprowadzić w Budejowicach kawę do zupełnej dojrzałości, jest p. W. Strejczek. Z Osieku także donoszą, że w ogrodzie tamecznego klasztoru kawa również dojrzała.

— Na posiedzeniu ogólnem zgromadzenia naturalistów i lekarzy niemieckich w Szczecinie, odbytem 22-go b. m., naradzano się co do miejsca przyszłego zgromadzenia. Z liczby proponowanych miast: Baden-Baden, Norymberga, Sztutgard, Drezno, Düsseldorf, Ems, Monachium, Frankfurt nad M., Ulm i Giessen, wybrano to ostatnie i postanowiono zapytać przez telegraf tameczne władze miejskie, czy zgadzają się na ten wybór.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Począwszy od przyszłego kwartału, do gazety czeskiej *Narodni Listy* dołączany będzie z końcem każdego miesiąca „Dodatek literacki", o jednym do dwóch arkuszy druku. Dodatek ten obejmować będzie rozbiory krytyczne wszystkich nowych dzieł czeskich, tudzież podawać będzie wiadomości o ważniejszych pracach naukowych i literackich wszystkich słowiańskich i innych narodów, mianowicie francuzkiego, angielskiego, włoskiego i niemieckiego, jak niemniej zaznajamiać ma czytelników z postępem oświaty w ogólności. Tymże dodatkiem objęte będą wiadomości z dziedziny sztuk pięknych, polityki, rozwoju życia społecznego i t. d. Dodatek literacki zostawać będzie pod osobną redakcją, a pierwszy jego numer wyjdzie z końcem października.

— Pierwszą mszę Św. w nowym kościele Śś. Cyryla i Metodego na Karlinie w Pradze mieć będzie kanonik Wacław Sztulc, który dał zachętę do wzniesienia tej świątyni i najwięcej się przyczynił do tego, iżby budowa doprowadzona została do końca.

— Pisma niemieckie zapewniają, że dalsze wydawnictwo pomnikowego dzieła braci Grim, pod tytułem: *Deutsches Wörterbuch*, nie tak bardzo z powodu zgonu Jakóba Grimma na zwłoce ucierpi, gdyż uczony ten pozostawił wszystek materjał w należytym porządku. — Literę K., pod którą mieści się najwięcej rzeczy, po większej części bardzo trudnych, J. Grimm powierzył przed kilku laty Drowi R. Hildebrandowi, o którym w przedmowie do drugiego tomu wspomina jako o uczonym, do podobnej pracy ze wszech miar uzdolnionym. Dr. Hildebrand ukończył już z wielkiem powodzeniem powierzone sobie zdanie.

— Pierwszy zeszyt dodatku do *Germaniens Völkerstimmen*, przez prof. J. M. Firmenich-Richardtz, wyszedł z druku w Wrocławiu. Dodatek ten obejmować będzie narzecza pobratymczych ludów gocko-germańskich i poświęcony został wielce zasłużonemu ojcu niemieckich filologów, niedawno zmarłemu Jakóbowi Grimm. Wyszły obecnie zeszyt obejmuje narzecza flamandzkie, narzecza używane we Flandrji francuzkiej i część narzeczy holenderskich. Następujące zeszyty obejmować będą resztę narzeczy holenderskich, tudzież narzecza zachodnio-fryzyjskie, duńskie, norwegskie, szwedzkie, islandzkie, angielskie i szkockie, tak iż po ukończeniu dzieła, można będzie powziąć należyte wyobrażenie o całej rozciągłości terytorjów, na których panują języki gocko-germańskie. Szczególniej cenne mają być przyczynki językoznawcze, jakie autorowi nadesłano niedawno z dolin położonych wśród gór szwedzkich i w ogóle ze Skandynawji. Poprzednio Danja nie chciała brać żadnego udziału w popieraniu pracy około powyższego wydawnictwa, lecz obecnie wielu uczonych mężów z tego kraju przyrzekło swe współpracownictwo, tak, iż w dziele tem filologicznem reprezentowane będą wszystkie ludy gocko-germańskie.

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

za miesiąc Sierpień 1863 *r.*

(*Dokończenie, patrz Nr.* 219).

Die preussische Expedition nach China, Japan und Siam in den Jahren 1860, 1861 *und* 1862. *Reisebriefe von Reinhold Werner, Lieutenant zur See erster Classe.* 2 *Bände. Leipzig.*

Japan und China. Reiseskizzen, entworfen während der preussischen Expedition nach Ost-Asien von dem Mitglied derselben Dr. Hermann Maron. 2 *Bände. Berlin.*

Poselstwo hr. Eulenburga, obecnie ministra pruskiego, do Azji wschodniej, uwieńczone zostało nader pomyślnemi rezultatami. Zawarł on z Japonją, Chinami i Siamem traktaty handlowe, przyczem dał dowody nie tylko cierpliwości, lecz także mocy ducha i odwagi. Powiodło mu się doprowadzić do pomyślnego końca układy z pomienionemi trzema państwami, pomimo intryg jakie na każdym kroku napotykał. Praktyczniejsza, jakkolwiek mniej bogata w rezultaty naukowe aniżeli podróż na około świata przedsięwzięta na parostatku austrjackim „Nowara", była wyprawa pruska, szczupła bowiem marynarka monarchji pruskiej, zdołała zapewnić na dalekim Wschodzie poszanowanie dla swej flagi i udzielić mieszkającym tam niemcom opiekę, jakiej przedtem nadaremnie wyglądali.

Przy żadnym z trzech dworów wschodnich poselstwo pruskie nie miało tak wielkich trudności do zwalczenia, jak przy dworze japońskim. Już od trzech miesięcy hr. Eulenburg bawił w Jeddo, a jeszcze nie chciano dozwolić parostatkowi „Elba" (którym dowodził Werner) stanąć na kotwicy w porcie Nangasaki, podając za powód, że pomiędzy Prusami i Japonją nie ma żadnego traktatu. Nadaremnie dowódca statku powoływał się na to, że poseł pruski znajduje się już od kwartału w Jeddo i że eskadra pruska stoi również długo na kotwicy w porcie stolicy. Urzędnicy japońscy słuchali uprzejmie tych przełożeń, lecz trwali w swem postanowieniu, i tegoż jeszcze dnia dowiadywali się po czterykroć, czy prusacy nie odpłynęli. Spostrzegłszy się wieczorem, że prusacy nie robią żadnych przygotowań do odpłynięcia, wyciągnięto na około parostatku „Elba" łańcuch złożony z łodzi strażniczych, na co dowódca statku nie zwrócił najmniejszej uwagi, gdyż ani odpowiadał na wezwanie osady tych łodzi, ani też nie przestał komunikować się z lądem. Szczęściem przyszedł do dowódcy eskadry rozkaz niezwłocznego odpłynięcia do Jeddo, z czego urzędnicy japońscy byli niezmiernie radzi, gdyż upatrywali w tem usunięcie wszelkich kłopotów, jakie spowodowało im przybycie okrętów pruskich.

„Nowy rok (opowiada Dr. Maron) przyniósł nam wiadomość, która była początkiem całego szeregu kłopotów i niepokoju. Gdy wieczorem tego dnia znajdowaliśmy się po obiedzie, jak zwykle, w wielkiej sali, zameldowano zaraz gubernatorów Jeddo, którzy chcieli mówić z posłem w ważnej sprawie. Oświadczyli oni temu ostatniemu, że rząd wykrył spisek 500 Lo-nins (ubogiej szlachty i urzędników bez służby), których zamiarem było wymordować w Jeddo i Jokuhama wszystkich europejczyków, i że przeto rząd poczytuje sobie za obowiązek zawiadomić o tem poselstwa znajdujące się w Jeddo. Dano nam do zrozumienia, że powinniśmy schronić się na okręty, dopókiby umysły się nie uspokoiły lub dopókiby rząd nie został panem spisku; proponowano nam także, ażebyśmy się przenieśli do pałacu cesarskiego (mającego dwie mile obwodu). Na to hr. Eulenburg odpowiedział, że nie jest zwyczajem u prusaków bać się i że potrafi sam obronić się w razie gdyby rząd był do tego za słaby; że przeto dziękuje za ofiarowane sobie w pałacu cesarskim mieszkanie, lecz takowego nie przyjmie, ani też nie schroni się na okręty; że wreszcie oddaje okręty, w razie potrzeby, do rozporządzenia rządu japońskiego. Na to gubernatorowie oświadczyli, że się namyślą i oddalili się. Zapanowała nami wszystkimi myśl, że wiadomość, którą usłyszeliśmy, jest może bezzasadna, a przytem byliśmy przekonani, że niebezpieczeństwo w każdym razie nie jest groźne."

Następnie autor daje treściwą charakterystykę Japonji, w celu wykazania powodów do niezadowolenia i burzenia się umysłów. Wyłożone są tu jasno powody polityczne i społeczne, będące przyczyną smutnego pod wielu względami położenia Japonji. Dalej Dr. Maron opisuje rozmaite wypadki jakie w ciągu krótkiego czasu spotykały europejczyków, przyczem właściwi posłowie dawali stale dowody wielkiej energji.

Utrzymywano w ostatnich czasach, że traktat zawarty przez Prusy z Japonją nie ma najmniejszego znaczenia, gdyż Tajkun, z którym takowy został zawarty, nie ma wcale prawa do wchodzenia w podobne układy. Dr. Maron zaś powiada, że Tajkun, którego władza powstawała stopniowo, tak samo jak władza innych dynastij, nie ma dla swych prerogatyw żadnego pisanego prawa, nieulega najmniejszej wątpliwości. Lecz wiadomo, że wszędzie wieki faktycznego posiadania wystarczają na to, ażeby być uważanym za prawego monarchę. Przed 200 przeszło laty holendrzy zawarli z Tajkunem traktat, który jakkolwiek w przybliżeniu nawet nie posiada rozciągłości traktatu obecnie z Japonją zawartego, jest atoli od 200 lat przez monarchę szanowany i uznawany. Jeżeli później Stany Zjednoczone, Rosja, Anglja i Francja zawarły z tymże samym Tajkunem traktaty, poseł pruski przeto nie miał ani obowiązku, ani powodu do żądania od Tajkuna legitymacji; zważywszy poprzednie wypadki, byłoby to po prostu śmiesznem.

Obaj sprawozdawcy są dobrze względem japończyków usposobieni, jakkolwiek Dr. Maron ze znacznemi ograniczeniami. Co do kontrastu pomiędzy chińczykami a japończykami, obaj autorowie zgadzają się. Dr. Maron powiada: „Niechlujstwo, smród, oszustwo, poniżający zmysł niewolniczy, idący w parze z bezzasadną pychą—takie są główne żywioły świata chińskiego. Cechami zaś charakterystycznemi japończyków są: jak największa czystość, wykwintność, poczucie przyzwoitości i słuszności, niezaprzeczona godność i poszanowanie dla własnej indywidualności. A pomimo to obu tym ludom przypisują wspólne pochodzenie, uważają je jako dwa rozgałęzienia jednego szczepu, które to mniemanie stanowczo odrzucam. Gdybyśmy mieli przypuszczać wspólne obu tych narodów pochodzenie, w takim razie rozjednoczenie ich musiało nastąpić w pierwszych chwilach czasów historycznych; nic bowiem tej wspólności nie dowodzi, chyba tylko położenie oczów, których nawet wyraz jest zupełnie różny. Że zaś żywioł chiński przeniknął później do Japonji i pozostawił tam do dziś dnia niezatarte ślady, tego dzieje dowodzą, co zresztą i bez tego nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdyż japończycy mają zapożyczone od chińczyków pismo, religję, strukturę świątyń, herbatę i ryż. Lecz wspólność pod tym względem wytłómaczyć można sobie także za pośrednictwem jakiego trzeciego narodu, który oddziałał na oba te ludy. Naród tatarski musiał być niegdyś charakteru silnego i wpływowego; świat drżał niegdyś przed mieczem takiego wodza, jakim był Dżengis-chan, a tatarzy i dziś jeszcze zasiadają na tronie chińskim. A jak na podstawie dziejów dowieść możemy, że na zachodzie tatarzy przeszli aż przez Polskę, tak samo wiemy, że tenże naród rozciągnął się na wschodzie aż do Japonji.. Nie ulega wątpliwości, że jest niejakie podobieństwo pomiędzy japończykami i chińczykami, lecz sądzę, że większe jeszcze pomiędzy japończykami i polakami; podobieństwo to jest zbyt subtelne, ażeby można dać o niem za pomocą pióra wyobrażenie; lecz co się tyczy mnie samego, znającego dokładnie świat polski, podobieństwo to, błyskające chwilami jakby światełko, było widoczne. Tatarzy byli normannami wschodu i reprezentantami azjatyckiej rycerskości; niejaka wykwintna rycerskość charakteryzuje tak japończyka jak i polaka, z tą wszakże różnicą, że w tym ostatnim jest ona samowiedną, często sentymentalną, a nieraz pretensjonalną i nawet próżną, podczas gdy u japończyka, jest bezwiedną, prawie po dziecinnemu naturalną, a nawet skuteczniejszą. Chińczycy zaś w rysach swego charakteru podobniejsi są do niemców, gdyż cechuje ich takaż sama jak i tych ostatnich przezorność i pracowitość, co nie przeszkadza im wszakże być czasami marnotrawcami, żarłokami i graczami."

Wyborne szczegóły podają obaj autorowie o dynastji Mandszu-tatarskiej, panującej w Chinach od 200 lat, i o tamecznej rewolucji, wywołanej przez chińczyków, hołdujących wierze chrześcijańskiej. Nowi ci wyznawcy uznają Chrystusa za Syna Boskiego. Wiara ich jest tylko jakby cieniem chrystjanizmu, lecz idea tego ostatniego tak się głęboko w umysły nowych wyznawców wkorzeniła, że miłość bliźniego stanowi u nich świętą zasadę.

O początku krzewienia się w pewnej części ludu chińskiego pojęć chrystjanizmu, Dr. Maron opowiada między innemi co następuje.

Przywódca powstania chińskiego, Hung-tsu-tseuen, lub jak go w ciągu niniejszego opowiadania przez skrócenie będziemy nazywać, Hung, uznany został przez rokoszan za „Syna Nieba" i pretendenta do korony chińskiej. Hung jest trzecim i najmłodszym synem pewnego włościanina. Urodził się on w 1813 r. w wioseczce położonej powyżej Kantonu i należał do liczby tych dzieci, które okazują zawczasu zamiłowanie do książek i nauk. Do siódmego roku życia, ojciec posyłał go własnym kosztem do szkoły, lecz zdaje się, że następnie zabrakło mu do tego środków. Poszanowania jakie chińczycy mają dla oświaty, dowodzi ta okoliczność, że jeżeli chłopiec posiada zdolności i ochotę do nauk, wówczas całe rodzeństwo składa się na to ażeby dać mu należyte wykształcenie. Tak samo rzeczy miały się i co do Hunga, który w ten sposób mógł pobierać dalej nauki aż do 16-go r. życia, poczem wrócił na kilka miesięcy do domu ojcowskiego, gdzie pasał bydło. Wkrótce atoli dano mu posadę nauczyciela w szkole, i na tem stanowisku kształcił się w dalszym ciągu i złożył szczęśliwie pierwszy egzamin w swojem mieście okręgowem. W kilka lat potem Hung udał się do Kantonu, jako do głównego miasta prowincji, dla złożenia drugiego egzaminu, który mu się atoli nie powiódł. Na ulicach Kantonu usłyszał on po raz pierwszy misjonarza opowiadającego zasady wiary chrześcijańskiej przy pomocy tłómacza chińskiego, lecz nie zwrócił na to wielkiej uwagi; przy tej sposobności pokazywane mu były niektóre książki napisane przez nawróconego chińczyka, w których własne tego ostatniego myśli były przeplatane wyjątkami ze starego i nowego testamentu. Hung zabrał je z sobą, przejrzał powierzchownie i z uprzedzeniem właściwem chińczykom przeciw wszystkiemu obcemu, a następnie odłożył je na stronę i więcej nie tykał. W lat kilka potem, w 1837, widzimy go znowu w Kantonie stawającego do egzaminu, lecz z tymże co poprzednio niepomyślnym skutkiem, a trudno powiedzieć co było główną tego przyczyną: czy brak wiadomości, czy też nieśmiałość albo ubóstwo. Chorego na ciele i umyśle, znużonego i zniechęconego, przeniesiono go w lektyce do wioski rodzinnej, a sam on był przekonania, że czeka go bliska śmierć. Stan gorączkowy, w połączeniu z rozdrażnieniem nerwów, nie dozwalał mu przez całe miesiące wstawać z łóżka. Odtąd, czy to we śnie czy na jawie, snuły mu się ustawicznie dziwne, jakby żywe sny.

W snach tych Hung widywał ciągle męża w średnim wieku, z którym rozmawiał i którego nazywał swym „starszym bratem," który uczył go co ma czynić i nigdy go nie opuszczał, dopomagając mu do zwalczenia złego ducha. „Starszy brat" przybrał następnie kształty i nazwę Chrystusa. Dziwnem wydaje się, że już w tym pierwszym okresie marzeń, nasuwała mu się dość często myśl o koronie cesarskiej. Mówił on nieraz podczas swej choroby, że jest przeznaczony do zajęcia tronu chińskiego, a ile razy dawano mu tytuł, odpowiedni jego marzeniom, tyle razy uspakajał się. W każdym razie służy to dowodem, jak silnie w umyśle młodego człowieka powzięty był zamiar obalenia dynastji Mandszu.

Jak skoro Hung powstał z łoża boleści, stał się on zupełnie innym na ciele i umyśle człowiekiem. Był on około swej osoby starannym, wesołe usposobienie ducha nie opuszczało go, a otwartość stała się cechą jego charakteru; zdawało się jak gdyby urósł i wzmógł się na siłach, a postawa jego była poważna i budząca poszanowanie.

Tymczasem po roku 1842 w umysłach chińczyków, najpierw w okolicach Kantonu, zaszła zmiana co do sądu o cudzoziemcach, którzy zmusili dynastję Mandszu do podpisania poniżającego pokoju, przez co dynastja ta straciła w ich oczach urok niezwyciężoności. W owym to czasie, gdy powszechna w Chinach uwaga zwrócona była na cudzoziemców, Hung, przypomniawszy sobie swe dawne marzenia i sny, a także księgi, które powierzchownie niegdyś przejrzał, powziął myśl bliższego ich poznania.

Jakież było jego zdziwienie, gdy znalazł w tych książkach wiele podobieństwa do swych własnych marzeń; w jakże rażący sposób treść ich odpowiadała temu, co przed sześciu laty w swych snach widział i słyszał! Zdawało mu się jasnem, że godny poszanowania stary mąż, którego widział na wyniosłem miejscu i do którego wszyscy ludzie powinni się modlić, musi być Bogiem, Ojcem niebieskim; mąż zaś średniego wieku, który go nauczał i dopomagał mu do zwalczenia złego ducha, musi być niezawodnie Jezusem Chrystusem, Odkupicielem świata. Hungowi zdawało się, że przebudził się po długim śnie; przyszedł on do tego pocieszającego przekonania, że jest w rzeczywistości droga do nieba i że zyskał niezawodną nadzieję na wieczne życie i przyszłą szczęśliwość.

Zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że autor ksiąg, które Hung miał do swego rozporządzenia, nie był europejczykiem, lecz nawróconym na wiarę chrześcjańską chińczykiem, który pochodząc z nizkiego stanu i nie posiadając żadnego wykształcenia, służył kilka lat w drukarni misjonarskiej w Kantonie jako prosty robotnik i przyjął tam chrzest święty. W podobnym umyśle, pojęcia o nowej dla niego wierze musiały odbić się niejasno, a ponieważ jego sposób pisania i wyrażania się wyrobił się na mistycznych często wzorach biblijnych, nic przeto dziwnego, że nauka jego była skrzywiona.

Hung studjował tę nową naukę nie sam, lecz wraz z przyjacielem swym Li; obaj oni przeszli na wiarę chrześcjańską i udzielili sobie wzajemnie sakrament Chrztu św., o ile obrządek ten zdołali zrozumieć ze swych ksiąg, poczem zaczęli głosić publicznie wiarę chrześcjańską i nawracać.

Zyskawszy licznych zwolenników, Hung oświadczył, że nowa religja, której on naucza, nie będzie nigdy przez Mandszu cierpianą, i dla tego dowodził, że najbliższym, wielkim celem, jest wygnanie Mandszu—tatarów; w ten sposób rozpoczęło się powstanie taipingów, jak nowi wyznawcy sami siebie nazywają, czyli zwolenników wiecznego pokoju. Jak liczba ich wzrosła i jak nieraz potem, głoszone przez nich dzieło miłości, stawało się raczej dziełem zniszczenia, przekonać się można z biegu wypadków w Chinach w ciągu ostatnich lat kilkanastu.

Obecnie rozkrzewiciel nowej wiary zasiada w jaśniejącym od złota pałacu w Nankinie, stolicy Południa, tak samo jak Pekin jest stolicą Północy; jest on panem życia i śmierci przeszło stu milionów ludzi, a zwłoki jego spoczywać może będą z czasem w dawnych grobach cesarskich w Nankinie. Dr. Maron zwiedził ten pałac. Przybył on rzeką Yang-tse-Kiang do Nankinu, głównego punktu całego handlu chińskiego. Nad pomienioną rzeką obie strony przeciwne staczają nieustanne walki. Autor przejeżdżał wśród samej wrzawy wojny, to przez jeden obóz to

przez drugi, lub też wśród łodzi korsarskich, krążących na rzece pomiędzy obu obozami. Nankin nie nosi na sobie żadnego śladu owej staranności w uprawie pól i ogrodów, jaka zwykle cechuje okolice wielkiego miasta: wszędzie naokoło jakby pustynia, częścią pod wodą zostająca, gdyż zaniedbano rowy. Wieża porcelanowa została zniszczona. „Paszport nasz (opowiada Dr. Maron) został u bramy miasta starannie obejrzany, wrota roztwarły się i weszliśmy do długiego ciemnego przejścia, po wyjściu z którego ujrzeliśmy się w samym Nankinie. U wyjścia z bramy znajduje się wielka zapisana, a raczej zamalowana tablica, a tłómacz nasz przełożył nam napis: „Ojciec niebieski, starszy mój brat Chrystus, ja sam i syn mój, jesteśmy panami na zawsze. Królestwo niebieskie zostało na całej ziemi utwierdzone, a blask Ojca niebieskiego, Brata, mój własny i młodego pana, rozpostarty został po całym świecie na tysiąc razy tysiąc jesieni”.

„Mamy przed sobą ulicę prostą, około 20 stóp szeroką; idzie ona z południa ku północy i jest główną miasta ulicą. Jest ona dość brudna; jakkolwiek deszcz padał w nocy, lecz był tam niegdyś wspaniały bruk kostkowy; teraz zaś w licznych miejscach kamienie zostały wyjęte, a dziury ztąd powstałe tworzą kałuże. Gałęźmi naładowany osioł leży w poprzek ulicy. Główną treść ulicy stanowią garkuchnie, napełnione publicznością, a wzrok odwraca się z odrazą od tej plugawej hałastry... Brak tu tego wszystkiego, co cechuje życie ucywilizowane i obyczajne. Miasto robi wrażenie ruiny. Wśród murów samego Nankinu, wszelki handel jest wzbroniony. Jedyną dozwoloną spekulację stanowią traktjernie, szynki, izby do palenia, domy gry i inne zakłady szerzące zepsucie. I taki to jest blask owego państwa niebieskiego, które powinno być po całej kuli ziemskiej rozprzestrzenione na tysiąckroć tysiąc lat”.

Dr. Maron w opisie Nankinu tak dalej mówi: „Opuśćmy tę widownię głodu, chorób i nędzy, a zwróćmy się do owego wyższego życia, wejdźmy do tej arystokratycznej części miasta, gdzie mają rezydencję monarchowie, marszałkowie i admirałowie, książęta i księżne. Spieszymy przez ulicę tak zwanych pałaców, które otoczone są wszystkie murami; przez otwarte wrota widać tylko dziedziniec, który wiedzie do przedsionka, a z tego szerokie schody prowadzą na górę; dziedziniec zdobią nieraz dość gustowne ogródki, małe budowle, świątynie i pagody z porcelany, sadzaweczki ze złotemi rybkami i strzyżone drzewka. Wszystko to są rzeczy nie nowe, widzieliśmy takowe nieraz w innych miastach; lecz połączenie kolorów w malarstwie, zdobiącem wejścia, jest tak pstre i pozbawione gustu, że nigdzie nic podobnego nie widziałem.

„Żółty mur opasujący rezydencję „ulubieńca sławy”, „księcia pokoju”, „syna niebieskiego”, ma około 40 stóp wysokości i przeszło trzy stopy grubości. Z po za tego muru wyglądają żółte i zielone dachy i kopuły; lecz właściwe mieszkanie „syna niebieskiego”, pozostaje dla oczów ludzkich ukryte. Powiadają, że takowe do połowy dopiero planu zostało zabudowane. Tu mieszka sam Hung, założyciel nowej wiary, obecnie cesarz; nie jest to wcale wojownik, lecz tylko nawpół uczony doktryner, zaprzątający się przeważnie kwestjami religijnemi, które rozstrzyga zresztą bardzo sprzecznie i nadzwyczaj mistycznie. Jakób Böhme, którego nikt prawie nie rozumie, jest jeszcze w porównaniu z nim wzorem jasnego wyrażania się”.

O misjonarzach w Chinach znajdujemy w obu dziełach liczne szczegóły, potwierdzające to, co w tym względzie niejednokrotnie już pisano, jakkolwiek obaj autorowie dają nieraz dowody uprzedzenia.

Co do handlu powszechnego, oba dzieła obejmują nadzwyczaj obfity materjał, przyczem Japonja jest mniej niż Chiny uwzględniona. Wprawdzie Dr. Maron poświęca znaczeniu Japonji dla handlu europejskiego osobny rozdział, lecz zarazem ostrzega, ażeby nie przeceniano tego znaczenia. Co się zaś tyczy Chin, znaczenie tego kraju dla handlu europejskiego jest ogromne. Dziwnem się wydaje (powiada Reinhold Werner), że Niemcy otrzymują oba główne produkta Chin jedwab i herbatę, nie wprost, lecz przez Anglję. Z Szangai wywożonem bywa corocznie 80,000 pak jedwabiu, a z tej ilości 60,000 pak idzie do Anglji, zkąd jedna trzecia część posyłaną bywa do Niemiec. Wszystek ten jedwab przywożony bywa do Anglji nie morzem, lecz drogą lądową przez Niemcy, ażeby ztamtąd znowu do tych ostatnich wrócić z podwyższoną ceną. Jeden tylko dom handlowy niemiecki w Szangai, posyła wprost do Niemiec corocznie po 4,000 pak jedwabiu, czyli jedną piątą część tego, czego Niemcy potrzebują. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy zużywałyby daleko więcej jedwabiu, gdyby ten produkt nie szedł przez Anglję. Takiż sam stosunek ma miejsce i co do herbaty, której Hamburg sprowadza wprost z Chin nie wielką ilość, podczas gdy ogromne tego produktu transporta przybywają do Niemiec przez Anglję i Rosję. Gdybyśmy mogli współubiegać się z anglikami w fabrykacji wyrobów bawełnianych, posyłalibyśmy znaczną ich ilość na północ Chin. Podczas gdy na południu chińczyk sam uprawia bawełnę i robi sobie z niej trwałą odzież, mieszkańcy prowincij północnych kupowaliby chętniej wyroby bawełniane od europejczyków, niż od chińczyków południowych, którzy bardzo się drożą. Prawda tego twierdzenia wyszła na jaw od czasu otwarcia Tientsinu. Tu skoncentrowani są kupcy z prowincij północnych, a w ciągu lata 1861 r. sprzedano tam ogromne partje materij bawełnianych. Ma to niezmierne znaczenie dla kupców angielskich, którzy posyłają swe okręty z wyrobami bawełnianemi wprost do Tientsinu, sprzedają je tam niezwłocznie, chociażby z małym zyskiem, lecz za gotowe pieniądze, a następnie kupują w Szangai jedwab, który przywożą do Anglji, tak iż po upływie siedmiu miesięcy mają znowu swój kapitał w ręku”. Dalej Reinhold Werner radzi Niemcom, ażeby pod względem otrzymywania jedwabiu i herbaty, uwolniły się od pośrednictwa anglików, gdyż co do innych gałęzi handlu, spółubieganie się z nimi jest na teraz niemożebne.

Pomimo naszego obecnego pod względem politycznym rozdwojenia (mówi p. Werner), posiadamy atoli w związku celnym korporację, która pomimo różnorodnych dążności, istnieć musi i będzie z każdym rokiem coraz bardziej rozwijać się i wzmacniać. Korporacja ta ma w swem ręku środki, jakich nie może posiadać żaden kapitalista, chociażby najbogatszy, najbardziej inteligentny i przedsiębiorczy. Rzeczą jest związku celnego zbadać przyczyny stojące na zawadzie rozwinięciu się w Niemczech fabryk bawełniczych; mógłby on usunąć uciążliwe cła i wywołać zaprowadzenie praw międzynarodowych, któreby wielce ułatwiły rozwój przemysłu bawełniczego; mógłby on zachęcić kapitalistów do zakładania wielkich przędzalni, jak to ma miejsce w Anglji i Szwajcarji. Rozwój zaś fabryk bawełniczych ułatwiłby Niemcom zawiązanie bezposrednich z Chinami stosunków, co pociągnęłoby za sobą założenie w Chinach niemieckich domów handlowych i towarzystw komandytowych, a w ten sposób przemysł handlowy i fabryczny w Niemczech coraz bardziej by się wzmagał i jednocześnie rosłaby pomyślność mieszkańców.

Hausse und Baise. Roman aus der Gegenwart. Von Adolf Zeising. Drei Bände. Leipzig.

„Zastanowiwszy się nad literaturą i poezją niemiecką, przekonamy się, że w takowych odźwierciadla się stale duch niemiecki, taki jakim go widzimy u nich w państwie i kościele, w sztuce i przemyśle, w życiu domowem i publicznem; zwrot do życia ducha, do ideału, był stale znamieniem charakteru niemieckiego. Poeta przeto niemiecki, pisząc romanse idealne, idzie jedynie za popędem własnej natury, której każdy w sferze swej działalności wiednie lub bezwiednie daje się powodować. Wszakże naród niemiecki nie czyni rozbratu z realizmem, lecz o tyle tylko, o ile ten przynosi mu prawdziwą korzyść; lecz tej ostatniej nie dośćby mu było, gdyż dręczyłaby go ustawicznie myśl, że nie posiada tego, co jest najwyższem w tym świecie dobrem, a głównie że pozbawiony jest tego, co najbardziej odpowiada jego naturze. Niemiec przeto, od pracy materjalnej, zwraca się z nowym, podwojonym zapałem do tych kwestij, które nie dadzą się rozwiązać za pomocą samych-li spostrzeżeń nad zjawiskami widomej natury, przy jednostronnym kierunku materjalnym; dla zbadania tych kwestij, potrzeba mu koniecznie zagłębiać się w wewnętrzne znaczenie wszech rzeczy, podnieść się do tego co jest niewidzialnem i idealnem; należą tu wszystkie kwestje z dziedziny religji, polityki, prawa i życia społecznego, sztuki i nauki”.

Wyrazy te, wyjęte z niniejszego romansu, mogą posłużyć do poznania kierunku autora. Adolf Zeising, znany dotąd na polu nauki, mianowicie z badań estetycznych, więcej niż na polu literatury nadobnej, dał już atoli dowody talentu powieściopisarskiego w swem dziele pod tytułem: *Die Reise nach dem Lorbeerkranz.* W swem nowem dziele, którego tytuł powyżej przytoczyliśmy, autor ten przedstawia tak wiele życia, tyle akcji i tak różnorodne charaktery, że w tem ciągłem przeplataniu wypadków, zmiennych losów i pociągających scen, leży prawdziwy interes. Każdy może przeczytać z przyjemnością i jednym tchem wszystkie trzy tomy; w niektórych jedynie ustępach autor jakby nie domawia wszystkiego, tak iż czuć się daje brak należytego umotywowania. Jeżeli zaś temu obrazowi, z życia rzeczywistego wziętemu, bliżej się przypatrzymy, przyjdziemy do przekonania, że duszą onego jest sprzeczność i walka pomiędzy idealizmem i materjalizmem, i to nie tylko w usposobieniu osób działających, lecz także w poglądzie autora. Z koła rodziny bankiera i ze sfery jego interesów, przechodzimy do polityki, a w walce dwóch przeciwnych stronnictw, staczających walkę, nie jeden z bohaterów pada pod ciosami losu lub też odnosi pożytek wewnętrzny, lecz w połączeniu ze stratami materjalnemi, podczas gdy jeden jedyny bohater, który nie zbaczał nigdy ze ściśle zakreślonej drogi obowiązku, przeszedł przez ciężkie próby, lecz nareszcie w tryumfie prawdy i swobody widzi urzeczywistnienie swych nadziei i znajduje nagrodę we wzajemnej miłości.

Nie wiadomo dla czego autor wybrał dla swego romansu tytuł francuzki, podczas gdy *Hausse und Baisse* da się po niemiecku wyrazić przez *Steigen und Fallen.* Stosowniejszy byłby dla jego dzieła tytuł *Haben und Sollen*, lecz widać, że autor chciał uniknąć porównania jego utworu z pracą Freytaga *Soll und Haben.* Co do artystyczności i łatwości w odwzorowaniu charakterów, a także co do przedstawiania stosunków realnych życia, Zeising ustępuje o wiele Freytagowi, lecz przewyższa go znakomitą treścią idealną i mistrzowskiem podniesieniem znaczenia duchowej strony życia, jedynej zdolnej nadać bytowi ludzkiemu należytą godność. Sam Zeising myśl tę wypowiada, gdy ku końcowi romansu wkłada w usta swego bohatera te wyrazy: „Sądzę, iż życie i dążności całej ludzkości można uważać poniekąd jako wielkie przedsięwzięcie, które wówczas dopiero kwitnie a następnie daje owoce, gdy w równej mierze uwzględnione zostaje nie tylko to co jest, lecz także to co być ma. Byt ogólny, w którego wiecznem strumieniu ludzkość żyje i działa, jest dla człowieka w każdej chwili podwójny, w dwóch przeciwległych sobie kierunkach idący, gdyż jednocześnie rozciąga się do nieskończoności *po za* nim i *przed* nim. Człowiek posiada tylko *pierwsze*, a *drugie* ma dopiero zczasem posiąść. Jedynie w tem co już osiągnął, posiada on podstawę, o którą oprzeć się zdoła, własność, z której może korzystać. Biada mu, jeżeli lekceważy dziedzictwo odziedziczone z przeszłości, jeżeli w ślepej pogardzie dla tego co minęło i dla tego co istnieje, rwie się nierozsądnie do świetnej przyszłości! Lecz biada mu i wtedy także, jeżeli w tem co już osiągnął, widzi cały swój byt, jeżeli zapomina, że wyższy rozwój bytu leży dopiero w tem, co ma być, a myśli jedynie o tem, ażeby skarby odziedziczone po minionych pokoleniach służyły do zadosyć uczynienia jego egoistycznej żądzy używania, zamiast coby miał być pomnym na dług jaki zaciągnął względem spółczesnych i przyszłych pokoleń i ażeby użył powierzonego sobie talentu dla spółdziałania do urzeczywistnienia tego, co w każdem życiu i w każdej dążności powinno być nie tylko ostanim celem, lecz także najpierwszą pobudką, a co niczem innem nie jest jak tylko naprzód kroczącym ideałem dziejów świata”.

TEATRA W WARSZAWIE

Wielki Teatr. — Dziś we Wtorek, d. 29 Września, trzydziesty czwarty raz opera Buffa w 4ch obrazach, z francuzkiego: **Orfeusz w piekle**, odśpiewana przez pp. *Ziołkowskiego, Matuszyńskiego, Millera, Szczepkowskiego, Quattriniowq, Chodowiecką, Micińską, Stankiewiczównę, Kwiecińską, Rybicką, Grabowską, Adlera, Boguszewską, Dąbrowskiego, Mystkowskiego*, z tańcami układu Romana Turczynowicza, tańczonemi przez pp. *Dylewską, Kowalską, Brandtową, Helenę Popiel, Popiela, Meuniera, Owerlę, Puchalskiego*, i corps de ballet.

Zacznie się o godzinie $5\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 28 Września

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.			—	—
Dukaty Holenderskie nowo-wańne			—	—
Papiery.				
Obligi Skarb. za 100 rs. (oprócz kuponu)	79	27	—	—
Listy Zast. IIIgo Okresu serji 1 i 2 (oprócz kuponu) za 150 r.	13	94	—	—
ditto Serja II.				
Akcje Głównego Tow. Ros. dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 75	—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100	—	—	—	—
ditto [illegible]	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	—	—	—	—
Weksle.				
Berlin 100 Tal. 2 m.	95	10	—	—
" 100 Tal. 3 m.	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
" 100 Tal.	—	—	—	—
Hamburg 100 Mk. 2 m.	143	25	—	—
Londyn 1 F. St. 3 m.	6	39	—	—
Moskwa 100 Rs. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg 100 Rs. 1 M.	99	—	—	—
" 100 Rs. 3 m.	—	—	—	—
Paryż 300 Fr. 2 M.	76	20	—	—
" 300 Fr. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zł. 2 M.	85	80	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $97\frac{1}{2}$ do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 16

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 28 Września

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		—
6ta "		—
Obligacje Skarbowe 4%	—	—
Listy zastawne 4%		—
Bilety Banku Rosyjskiego		—
Weksle na Warszawę		—
" Petersburg 3 tygodnie		—
" Londyn 3 miesiące		—
" Paryż		—
" Hamburg 3		—
" Wiedeń 2		—
Żyto na targu		—
" na dostawy późniejszą		—
w Paryżu.		
Renta 3%		67 90
Akcje kredytu ruchom.	—	1215

Liverpool, 26 *Września.* Dziś sprzedano 8,000 wantuchów bawełny; ceny stale się trzymają.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

N.D. 4665) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Lucjana Srzedzińskiego wierzyciela prawa dominii directi i prawa pobierania czynszu z nieruchomości jurydyką Warszawską Szymanowska zwaną, składających, a między temi z nieruchomości w Warszawie pod Nrami: 2094, 2095, 2096, 2097, 2046, 2047, 2098, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148/2044, 2149, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2214, 2215, 2216, 2217*A*, 2217*B*, 2220c, 2220*F*, 2221, 2221*B*, 2221*C*, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2231, 2307*B*, 2307*D*, 21 Powązki, 21*D* Powązki, 24 Powązki, 25 Powązki, 26*c* Powązki, 27*B* Powązki, 27 Powązki, 2308c, według akt hypotecznych pruskich zaś 23 Powązki według taryfy miejskiej położonych, oraz właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2215, Nr. 2227 położonej, jakoteż właściciela dóbr Radachowka w Okręgu Siennickim Gubernii Warszawskiej położonych.

2. Julii Ankudowicz wierzycielki sumy rs. 1095 w dziale IV. rs. 150 w dziale IV. pod Nr. 5 na nieruchomości w Warszawie pod Nr 3051 położonej, zabezpieczonych.

3. Anieli Radomińskiej legatarjuszki sumy rs. 750, w dziale IV. pod Nr. 3 i rs. 750 w dziale IV. pod Nr. 7 wykazu hypotecznego nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2765*B* i Nr. 2766*C* położonych, zabezpieczonych.

4. Ignacego Zabawskiego i Szlamy Pasztein współwłaścicieli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 196 w Warszawie na przedmieściu Praga położonej.

5. Antoniego Daleckiego współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod N. 169*B* na przedmieściu Praga położonej.

6. Haskla Eizykowicza Jud współwierzyciela sumy rs. 2250 i prawa zastawy w dziale IV. pod Nr. 3 wykazu hypotecznego w nieruchomości w Warszawie pod Nr. 169*B* na przedmieściu Praga położonej.

7. Jankla v. Jakoba Jeremiasza Levi wierzyciela sumy rs. 750 z procentem i kosztami złp. 69, sposobem ostrzeżenia w dziale IV. wykazu nieruchomości w Warszawie pod Nr. 169*B* na przedmieściu Praga położonej.

8. Szlamy Barchan współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2191*B* położonej.

9. Katarzyny z Zwierzchowskich Barankiewiczowej, właścicielki prawa pobierania czynszu z nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2342 i 2337 położonych w dziale III wykazu pod Nr. 2 zabezpieczonego, toczy się postępowanie spadkowe, do dkończenia którego wyznacza się termin na dzień 4 (16) Grudnia 1863 roku w Kancelarji Hypotecznej miasta Warszawy, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa d. 13 (25) Września 1863r.

w z. Aleksander Dziewulski, Rejent.

(N. D. 4666) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Michała Karwowskiego właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2962 i 2963 położonej,

2. Henryka Marconi współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2373 położonej, jako spólnika firmowego spółki, pod firmą Teodor Szen i Henryk Marcon w Warszawie celem budowy domów istniejącej.

3. Leonarda Konaszewskiego współwierzyciela sumy złp. 5000, na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 177 Praga położonej, zabezpieczonej.

4. Pauliny Szczublickiej współwłaścielki nieruchomości w Warszawie pod Nr. 175 położonej.

5. Jana Ludewig wierzyciela sumy rs. 1552 k. 50, na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 509 położonej, zabezpieczonej.

6. Juljanny Tylp wierzycielki sumy rs. 254 kop. 5 1/2 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 3101 *B*. położonej, zabezpieczonej.

7. Władysława Zeydler współwłaściciela nieruchomości w Warszawie na Pradze pod Nr. 65*c* i 63 położonej.

8. Pawła Kwapińskiego właściela 2/20 części nieruchomości w Warszawie pod Nr. 975 położonej i Jatek rzeźniczych w tejże nieruchomości znajdujących się numerami 17 i 28 oznaczonych.

9. Józefa Piotrkiewicz i Katarzyny z Ickowskich Piotrkiewicz współwłaścicieli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2493*A* położonej,

Toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 18 (30) Marca 1864 r. w Kancelarji Hypotecznej Miasta Warszawy, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa d. 12 (24) Września 1863 r.

w z. Aleksander Dziewulski Rejent.

(N. D. 4632) Po Józefie z Domańskich pierwszego ślubu Tomasiewiczowej powtórnego Malickiej wdowie beztestamentowo w dniu 2 Listopada 1854 r. w Warszawie zmarłej, pozostał spadek bezdziedziczny do którego należy suma rs. 1,500 z kuponami z dóbr Gatka w Ogu Siennickiem spłacona, w sporze dotąd pozostająca, znajdująca się w depozycie Dyrekcji głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Ponieważ do spadku tego nikt się dotąd nie wylegitymował, stosownie zatem do postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam wszystkich interesentów, ażeby w ciągu miesięcy 6 od daty zamieszczenia tego obwieszczenia tak w Dzienniku Powszechnym jako też w Dzienniku Gubernialnym Warszawskim, z prawami swemi zgłosili się i takowe w drodze właściwej udowodnili, po upływie bowiem tego czasu, Prokuratorja wniesie do Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa dnia 25 Lipca (6 Sierpnia) 1863 r.

Feliks Wiśniowski. Obr. Pr.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4566) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Z powodu nie dojścia do skutku licytacji na dalszą trzyletnią pro 1864/66 dzierżawę dochodów z mostów Rządowych:

a) Pod Jedlińskiem w Powiecie Radomskim.

b) Pod Zagrodami, Tokawcią i Brzegami w Powiecie Kieleckim.

e) Pod Słomnikami w Powiecie Miechowskim,

Rząd Gubernialny podaje niniejszem do wiadomości, że na dzierżawę pomienionych dochodów odbytą zostanie dnia 26 Września (8 Października) r. 1863, o godzinie 12 w południe w biurze tutejszym, nowa licytacja in plus, przez deklaracje opieczętowane, od sum zniżonych o $\frac{1}{4}$ część teraźniejszych cen dzierżawnych czyli z mostów:

ad a) rs. 624 k. 75, wyraznie rubli srebrem sześćset dwadzieścia cztery kopiejek siedmdziesiąt pięć.

ad b) rs. 1640 k. 36 wyraźnie rubli srebrnych tysiąc sześćset czterdzieści, kopiejek trzydzieści sześć.

ad c) od rs. 453 k. $78\frac{1}{2}$, wyraźnie rubli srebrem czterysta pięćdziesiąt trzy kopiejek siedmdziesiąt ośm i pół rocznie.

Mający przeto chęć zalitytowania tych dochodów, zechcą w terminie i miejscu tu wskazanem złożyć swe deklaracje na stemplu ceny kop. 15, według poniższego wzoru napisane, bez żadnych poprawek lub przekreśleń przy dołączeniu kwitu jednej z kass rządowych na złożone vadium które wynosić ma do dzierżawy mostów:

ad a) rs 63, ad b) rs. 165, ad c) rs. 46.

Warunki zaś do licytacji przejrzeć mogą każdego dnia oprócz świąt w godzinach biórowych w Wydziale Administracyjnym, oddziale Komunikacji.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 6 (18) Września r. b. Nr. 39,762, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się zadzierżawić na lata 1864/6 dochód z mostów rządowych na trakcie Warszawsko-Krakowskim pod N. za sumę roczną rs. (wypisać liczbami i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami Licytacyjnemi objętym.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. N. dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, (lub proszę odesłać na pocztę do N. na mój koszt) stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N miesiąca N. i roku N. podpisać wyraźnie imie i zawisko,

Radom d. 6 (18) Września 1863 r.

Z upow. Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny,

p. o Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 4509) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 30 Września (12 Października) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wzniesienie przy cmentarzu Powązkowskim, części parkanu murowanego długości stóp rosyjskich 407 od sumy wykazem kosztów obliczonej na rs. 1832 kop. $96\frac{3}{4}$, a do niniejszej licytacji podanych.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen wykazem kosztów objętych.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 170 kop. 34 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje, zaś takie do których vadium nie będzie złożone, i Kwit do nich dołączony nie zostanie, przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuje się wznieść przy cmentarzu Powązkowskim część parkanu murowanego w długości stóp rosyjskich 407 i odstępuję od cen wykazem kosztów objętych procentów w ilości NN. (wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone vadium w ilości rs. 170 kop 34, i na koszta ogłoszenia rs. 10 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N.

Pisałem dnia mca 1863 r.

(podpisać imię i nazwisko)

Warszawa dnia 9 (21) Września 1863 r.

(N. D. 4330) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z powodu niedojścia w pierwszym terminie do skutku licytacji na entrepryzę wystawienia nowej plebanii z wikarjaten przy kościele we wsi Krasna, oraz tamże stajni z wozownią, podaje do powszechnej wiadomości, iż drugi termin do odbycia in minus licytacji na tęż entrepryzę, której koszt wynosi w ogóle rs. 3934 kop. $29\frac{1}{2}$ na d. 1 (13) Października r. b. do godziny 6ej z południa w biurze Powiatu oznacza się, w którym konkurenci mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, obowiązani zgłosić się, gdzie po dopełnieniu warunków zastrzeżonych w ogłoszeniu mem z d 5 (17) Lipca r. b. Nr. 6600 umieszczonem w Nr. 168, 175, 180 niniejszego Dziennika, do licytacji przypuszczeni zostaną.

Kalwarja d. 23 Sierpnia (4 Września) 1863 r.

Bogucki.

(N. D. 4329) *Magistrat Miasta Radomska.*

Podaje do wiadomosci publicznej, iż z powodu niedojścia do skutku licytacji na wydzierżawienie dochodu z wag i miar w mieście tutejszym na dniu 2 Września b. r. odbytej w drugim terminie d. 26 Września (7 Października) r. b. o godzinie 3ej z południa głośna in plus licytacja na trzech-letnie wydzierżawienie tegoż dochodu od sumy dotychczasowie opłacanego czynszu rs. 52 kop. 90, odbytą zostanie, do której każdy przystępujący winien złożyć na vadium rs. 5 kop. 29, inne zaś warunki każdodziennie w godzinach biurowych w Magistracie tutejszym przejrzane być mogą.

Radomsk dnia 27 Sierpnia (8 Września) 1863 r.

Burmistrz, Bednawski.

(N. D. 4452) *Magistrat Miasta Łodzi.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w terminie dnia 7 (19) Października r. b o godzinie 10 rano, odbywać się będzie w biurze Magistratu miasta Łodzi przez opieczętowane deklaracje licytacja, połączona z licytacją głośną, na trzechletnie przez ciąg 1864 1866 wydzierżawienie dochodu zyskowego do Kasy m. Łodzi należącego, zaczynając od sumy rs. 15000 in plus.

Każdy przeto chęć mający licytowania winien złożyć osobiście lub przez plenipotenta urzędowem pełnomocnictwem opatrzonego w terminie i miejscu oznaczonym, opieczętowaną deklaracją, napisaną na stemplu kop. 7 1/2 wyraźnie, bez skrobań i przekreśleń, według domieszczonego tu wzoru, do której dołączony być ma orginalny kwit kasy miejskiej lub Banku na złożone vadium wyrównywające 1/10 części sumy za pretium do licytacji podanej, to jest rs. 1500. które to vadium utrzymującemu się przy licytacji na rachunek kaucji policzone, nieutrzymującemu się zaś, zaraz po licytacji powróconem zostanie, nadto dołączyć należy do deklaracji świadectwo kwalifikacyjne właściwej Władzy Policyjnej wykazujące miejsce zamieszkania, wiek, stan, i zamożność deklaranta z oznaczeniem w czem i jaki posiada majątek.

Po otworzeniu złożonych deklaracji, nastąpi pomiędzy składającymi takowe głośna licytacja. dla tego też ostrzega się konkurentów iż wrazie nieprzybycia w terminie składającego deklaracją na licytację, deklaracja jego uważaną będzie za nie byłą.

Warunki szczegółowo do licytacji przejrzane być mogą każdodziennie w biurze Magistratu miasta Łodzi w godzinach służbowych.

Wzór do deklaracji,

Stosownie do ogłoszenia Magistratu miasta Łodzi dnia 4 (16) Września r. b. Nr. 8723 przy dołączeniu świadectwa kwalifikacyjnego warunkami licytacyjnemi wymaganego i kwitu na vadium w sumie rs. 1500, w Kasie N złożone, podaję niniejszą deklarację mocą której zobowiązuje się za dzierżawę dochodu zyskowego w mieście Łodzi przez 3 lata od włącznie dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/64 r. do dnia 19 (31) Grudnia 1866 płacić Kasie miasta Łodzi corocznie sumę rs. N wyraźniej (wypisać literami) poddając się zarazem wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a które dobrze mi są znane, stałe moje zamieszkanie w N pisałem w N dnia N mca i r. N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Na kopercie deklaracji domieszczone być powinny wyrazy: „Deklaracja do licytacji na dzierżawę dochodów zyskowych miasta Łodzi w dniu N miesiąca N roku N odbyć się mającej.

Zarazem ostrzega się, iż deklaracje nie w terminie powyżej na licytacją oznaczonym, lecz później złożone, wcale przyjętemi nie zostaną, tudzież że deklaracje inaczej nie podług domieszczonego tu wzoru napisane, kwitem na złożone vadium nieopatrzone, lub też obejmujące jakiekolwiek dodatkowe warunki i zastrzeżenia albo wreszcie pisane niewyraźnie z przekreśleniami, uznanemi będą za nieważne.

Łódź dnia 4 (16) Września 1863 r.

Prezydent, Rośicki.

(N. D. 4565) *Контора Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя.*

Въ Конторѣ Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя, по распоряженію Начальства, 25 числа Сентября, будетъ продаваться съ аукціоннаго торгу, разныя госпитальныя вещи, исключенныя по негодности за первую половину 1863 г.

Варшава Сентября 12 дня 1863 г.

Смотритель Госпиталя,
Полковникъ, Косутъ.

(N. D. 4608) *Naczelnik Warszawskiej Straży Ogniowej.*

Zawiadamia, iż w przyszły Piątek to jest dnia 20 Września (2 Października) r. b. o godzinie 4 po południu, na targu Końskim Muranów zwanym, sprzedane będą przez głośną publiczną licytację, wyranżerowane z Warszawskiej Straży Ogniowej konie.

Chęć zatem kupna mający, zechcą się w terminie i miejscu wyż oznaczonym zgłosić.

Warszawa d. 15 (27) Września 1663 r.
Podpnłkownik, Majewski.

(N. D 4589) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Jakóba Loewenberg obywatela poczesnego w Warszawie pod Nr. 1062 zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyinego u Kazmierza Brzezińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 489 *b* obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 36017 kop. 94 z procentem 6 0/0 od dnia 1 Styczna n. s. 1862 r. i kosztów egzekucyjnych od Władysława hr. Załuskiego obywatela właściciela dóbr ziemskich Niegów, z przyległościami i przynależytościami w Ogu i Powiecie Stanisławowskim Gubernii Warszawskiej położonych, tamże mieszkającego, protokółem Ludwika Wichrowskiego komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 7 (19) 8 (20) 9 (21) i 12 (24) Marca 1862 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE NIEGÓW

podług wykazu hypotecznego z folwarku Niegowa z osad Młynarze, Fiszor i Piekiełko, tudzież z folwarków Zielinów Szlubow i Mostkówka, wsi pańszczyznianej Gaj, kolonii czynszowych, Deskurów, Tumanek, Łucynów, i Wólka Szlubowska oraz z lasów przyległych, a podług zaprowadzonego gospodarstwa z folwarków Niegowa, Zielinów i Mostkówka v. Florjanów z osad: Młynarze, Piekiełka, Fiszor Korszlaki z wsi Szlubów, z wsi czynszowej Gaj, kolonii czynszowych Deskurów i Grabnik, Tumanek i Rogówka, Łucynów, Wolka Szlubowska i lasów przyległych składające się, w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim Gubernii Warszawskiej, gminie Niegów, parafi Niegów pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Władysława hrabiego Załuskiego należące, w posiadaniu zaś dzierżawnem Antoniego Wilczyńskiego i Walentego Nizińskiego zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, ogólnej rozległości około włók 226 mórg 13 miary nowo-polskiej czyli dziesiatyn 3481, sażeni 476 miary rosyjskiej mające.

Gleba gruntu w tychże dobrach jest klasy 2 pszennej i klasy I. II. i III. żytniej.

Folwark Niegów.

1. Dwór z drzewa na zewnątrz szabrowany gontami kryty; 2. kuchnia z drzewa w węgieł i słupy pod gontami, 3. piwnica murowana ziemią kryta; 4. kurniki z drzewa pod gontami; 5. kloaka z drzewa pod deskami; 6. budowla mieszcząca w sobie chlewy i magiel; 7. spichrz z drzewa w węgieł pod słomą; 8. stajnia z drzewa w słupy pod słomą; 10. stodoła z drzewa w węgieł słomą kryta; 11. obórka pod słomą pomiędzy ścianami śpichrza i stajni; 12. obórka takaż pomiędzy budowlami; 13. stodoła z drzewa w węgieł słomą kryta z młocarnią sieczkarnią i walnią; 14. maneż z dachem pod słomą; 15. Zrąb do mającej się wystawić szopy; 16. podwórze pomiędzy zabudowaniami płotem z żerdzi otoczone, w podwórzu jest: 17. sadzawka i powysadzane wierzby; 18. studnia drzewem cembrowana; 19. podwórko przed dworem płotem z żerdzi otoczone; 20. gorzelnia i browar z piwnicami z cegły palonej pod gontami z kamieni murowane, ma dwa kilsztoki, parownik kilfas, rezerwoar z pompą w gorzelni znajduje się aparat pistorjusza z przyrządami.

W browarze znajduje się kocioł piwny miedziany sześcio beczkowy i inne przyrządy.

21. Studnia wywarowa z żurawiem; 22. studnia drzewem cembrowana z pompą z rurami podziemnemi, 23 skład na drzewo do gorzelni, 24. holendernia i wolarnia w słupy z cegły palonej, 25. chlewek z drzewa pod słomą, 26 owczarnia z cegły palonej wymurowana słomą kryta. 27. budowla z drzewa w węgieł pod słomą w której urzędzony jest młyn deptak do mielenia słodu, 28. clewków dwa z desek, 29. ogród fruktowy płotem z żerdzi otoczony w którym znajduje się drzew rodzajnych sztuk około 15, drzew młodych szczepów około sztuk 157 i ul z pszczołami, 30. czworaków sześć z drzewa w węgieł pod słomą, 31. chlewków 2 z drzewa pod słomą a jeden pod deskami, 32. sernik na słupie drewnianym, 33. dołów w ziemi 5: 34. chlewy z drzewa w słupy pod słomą 2, 35. stodoły z drzewa w słupy pod słomą 2. 36, chałupa z drzewa w węgieł pod dranicami, 37. chlew z drzewa w słupy bez dachu: 38 obora i chlew z drzewa w słupy pod słomą, 39. parkan z bali, 40. dom z drzewa w węgieł pod gontami, 41. przybudowanie do lewego szczytu domu tego 42. budowla z drzewa w słupy pod gontami, 43. tratownik okrągły do wyrabiania gliny, 44. kloaka z drzewa pod deskami; 45. kuźnia z wystawą z drzewa w słupy pod dranicami; 46. chlewków dwa z drzewa jeden deskami a drugi słomą kryte; 47. studnia drzewem cembrowana; 48. ogród fruktowy i warzywny, w którym znajduje się drzew owocowych sztuk około 50; 49. budka dla stróża z drzewa pod deskami; 50. karczma z wystawką, z tyłu przybudowanie 51. zajazd z drzewa w słupy pod gontami; 52. szopa z drzewa pod słomą.

Probostwo Niegów

53. Kościół Rzymsko-Katolicki parafialny murowany blachą żelazną kryty niewykończony 54, kaplica tymczasowa z drzewa w słupy pod gontami; 55, dzwonnica, 56. plebania, 57, komórka, 58, piwnica, 59. kloaka, 60. studnia 61. ogród warzywny, 62. sadzawka, 63. dół z wapnem, 64. stodoła i obory, 65, wozownia, 67. chlewków dwa. 67. dom (wikarjat) 68. przybudowanie, 69. chlewek, 70. ogródek warzywny 71. szpital z drzewa, 72. chlewek.

Antoni Latoszek w karczmie szynkuje trunek dworski, Janasz Całka płaci suchej arendy rs, 75 rocznie, Chaim Kopczyński Kowal własnemi narzędziami wykonywa roboty dla dworu.

Folwark Zelinów.

63. dom z drzewa w węgieł gontami kryty; 74. stodoła z drzewa w słupy pod słomą; 75. piec z cegły murowany do wypalania garnków; 79. obora z drzewa w słupy; 77. studnia drzewem cembrowana; 78. podwórze w środku zabudowań.

Franciszek Adamski mieszka w domu i płaci z mieszkania i pół morgi gruntu rocznie rs. 15. Franciszek Receński za mieszkanie płaci rocznie rs. 5.

Folwark Zazdrość.

Probostwo w Niegowie w zamian za grunta łąki i zarośla powierzchni m. 220 pr. 170, wynoszące otrzymało w innem miejscu, a mianowicie: w nomenklaturze Nakieł zwanej, grunt orny i łąki z których utworzyło folwark Zazdrość wynoszący około m. 299 pr. 69, na gruncie tegoż folwarku egzystują własne probostwa następujące:

Zabudowania.

79. Dom z drzewa, 80. wołownia, 81. obora, 82. trzy stodoły, 83. pięć chlewków, 84. studnia 85 czworaki, 86. dół na kartofle, 87. sernik, 88. obora, 89. dwie chałupy, 90. stodoła 1 dwa chlewki pod jednym dachem, 91. ogrodzenie. Aleksander Drabiński dzierżawi folwark Zazdrość z którego płaci proboszczowi w Niegowie rs. 450 rocznie.

Folwark Mostówka vel Florjanów.

92. Dom z drzewa w węgieł pod słomą, 93. stodoła z piwnicą z drzewa w słupy pod słomą, 94. stodoła z drzewa w słupy pod słomą, 95. wystawa na słupach, 96. spichrz z drzewa w węgieł pod gontami, 97. studnia, 98. kurniki i chlewy 99. stajnia i wozownia, 100. chlewek z drzewa w słupy pod deskami, 101. kloaka, 102. obora z drzewa w słupy pod słomą, 103. czworaki takież, 104. buda z chrustu, 105 sernik z drzewa 106. piwnica z drzewa, 107. dół na kartofle, 108. podwórze pomiędzy zabudowaniami, 109. ogrodzenia.

Cegielnia.

110. Chałupa z drzewa w słupy pod dranicami, 111. szopa na słupach drewnianych, 112. piec z cegły murowany o trzech czeluściach, 113. studnia drzewem cembrowana, 114. trat dwie i dwa doły. Ignacy Zieliński zadzierżawił cegielnią do Śgo Jana 1863 r. z której obowiązany płacić od wypalonych 1000 sztuk cegły po kop. 90. Antoni Słomczyński strycharz mieszka w chałupie i za wypalenie 1000 cegły bierze rs. 1 kop. 70.

Osada Piekiełko.

1. Chałupa z drzewa w słupy pod słomą *a.* chlewek, *b.* stodoła, *c.* chlewek. Jan Framkiewicz posiada tę chałupę z zabudowaniami i gruntem m. 5, pr. 124. Przeszedł na okup i oczekuje na oczynszowanie.

Osada Młynarze.

2. Chałupa z drzewa w słupy pod dranicami *a.* dwa chlewki, *b.* stodoła i dwie obór pod jednym dachem, osadę tę posiada Jan Pacik, który oczekuje na oczynszowanie.

Osada Fiszor.

3. Młyn z młynicą i pomieszkaniem z drzewa w węgieł pod gontami: z wszelkiemi rekwizytami 4. karczma z zajazdem z drzewa w węgieł i słupy pod słomą, 5. zrąb z drzewa bez dachu, młyn dzierżawi Mosiek Melnik, płaci rocznie rs. 120. Franciszek Przybylski w karczmie szynkuje trunek dworski, Jan Szymański za mieszkanie płaci rs. 15 k. 60 rocznie.

Osada Forszlaki,

6. Karczma z zajazdem, pod jednym dachem, z desek, 7. dom z drzewa w słupy pod deskami. Kazimierz Grześkowicz mieszka w karczmie szynkuje trunek dworski. Abraham Fredman mieszka w domu, dzierżawi przewóz na Bugu z którego płaci dzierżawy rs. 135 rocznie.

Karczma Nowa.

8. Karczma z zajazdem na podmurowaniu z cegły, z drzewa w węgieł i słupy pod dranicami, 9. studnia drzewem cembrowana, Józefa Kozerska w karczmie szynkuje trunek dworski. Jan Kozerski za mieszkanie i grunt płaci do dworu rs. 18 rocznie.

Smolarnia.

10. Chałupa i obora na drzewo w węgieł i słupy pod dranicami, 11. piwnica w ziemi, 12. chałupa z drzewa w słupy pod dranicami, 13. studzienka, 14. piec do wytapiania smoły, robienia terpetyny, przy takowym urządzona kadź drewniana, 15. studnia, 16. szopa na skład smoły, 17. zgliszcza po rozwalonym piecu, Szymsia Niedźwiecki mieszka w chałupie, dzierżawi smolarnią płaci rocznie rs. 135.

Wieś Szlubów.

Zawiera ogólnej rozległości morgów około 545 pr. 32 miary nowo-polskiej czyli dziesiatyn 279 sażeni 339.

Włościanie w tej wsi nowo osiedli są tacy:

1. Jan Paź, 2. Antoni Jeziorski, 3. Paweł Kurzątek, 4. Piotr Kurzątek, 5. Adam Szczesny, 6. Kazimierz Zglitz, 7. Karol Staskowicz, 8. Jan Boicki, 9. Adam Czerski, 10 Franciszek Szymecki, 11. Grzegorz Staniszewski, którzy stosownie do umowy z dzierżawcą Wilczyńskim mają po 5 mórg gruntu, po 300 pr. łąki posiedzenia, a za to każdy po rs 22 kop. 50 rocznie ratami kwartalnemi z góry opłaca i odrabia po dwanaście dni w żniwa.

Na gruncie tej wsi są zabudowania.

1. Dom z drzewa w węgieł pod gontami, 2. obora z drzewa w słupy pod dranicami, 3. chlewków jedenaście z drzewa, 4. stodoły i obory pod jednym dachem słomianym z drzewa w słupy, 5. stodoła i obora, 6. chałup siedm z drzewa, 7. zrąb chlewka z drzewa, 8. stodoła z drzewa w słupy pod słomą, 9. brog na czterech słupach, 10. ogródek w którym znajduje się uli pustych 9, 11. studnia drzewem cembrowana, 12. zrąb chałupy z drzewa bez dachu.

Franciszek Szymecki w swojem mieszkaniu szynkuje trunki dworskie.

Icek Stolak i Judka Szafran, za najem mieszkania płacą do dworu każdy z nich po rs. 7 kopiejek 50.

Wieś Czynszowa Gaj.

1. Sześć chałup z drzewa w węgieł pod dranicami, 2. dwa chlewki, 3. dwa zrąby po rozwalonych chlewkach, 4. trzy stodoły z drzewa w słupy, 5 słupy cztery drewniane po rozwalonym chlewku.

Włościanie w tej wsi osiedli są:

1. Tomasz Grochowski, 2. Bartłomiej Chudy, 3. Jan Girża, 4. Piotr Masiarski, i 5. Adam Grochowski.

Josek Katz za mieszkaeie we wsi Gaju i za grunt płaci do dworu rs. 4 k. 50.

Kolonja Deskurów.

Posiada 13 kolonistów którzy w miarę posiadanego przez siebie gruntu, płacą czynszu rocznie do dworu na Śty Jan i Nowy Rok to jest, w 2ch ratach wszyscy razem rs. 266 kop. 25, i ci mają swoje własne zabudowania, w akcie zajęcia wyrażone.

Osada czyli Kolonia Grabnik.

Posiada 1 czynszownika, Tomasza Soche który ma gruntu około mórg 30 z których płaci do dworu na Śty Jan rs. 15 a na Nowy Rok rs. 7 kop. 50.

Kolonja Tumanek.

Posiada 9 kolonistów którzy w miarę posiadanego przez siebie gruntu płacą razem rs. 135 w 2ch ratach półrocznych na Śty Marcin i Nowy Rok i ci mają swoje własne zabudowania.

Jedna chałupa stoi w bliskości kolonii Łucynów i należy do kolinisty Jakóba Nowak:

Osada czyli kolonia Rogówka.

Mieści w sobie 3 kolonistów] którzy posiadają gruntu w ogóle mor. 60 obowiązani opłacać czynszu rocznie razem rs. 54.

Kolonja Łucynów.

Posiada 22ch kolonistów, którzy w miare używanego gruntu płacą czynszu rocznie na Śty Marcin i na Nowy Rok ogółem rs. 288 i odrabiają 16 dni pieszych do dworu, koloniści ci mają swoje własne zabudowania:

Kolonja Wólka Szlubowska.

Posiada 6 kolonistów, którzy w miarę nadanego sobie gruntu opłacają czynszu w dwóch ratach na Śty Jan i Nowy Rok razem rs. 55 kop. 25.

Na gruncie tej kolonii egzystują takie zabudowania:

1. Pięć stodół z drzewa w słupy, z tych jedna z oborą.
2. Cztery słupy w ziemię wkopane.
3. Sześć chałup z drzewa w węgieł, z tych jedna z chlewkiem.
4. Sień z drzewa w słupy chrustem przykryta.
5. Studni 2, 6, chlewków 5, 7, brog na czterech słupach, 8. obora z drzewa w słupy, 9. studnia, 10. karczma z drzewa w węgieł pod dranicami.

Teofil Zygmuntowicz w karczmie powyższej szynkuje trunek dworski.

Lasy.

w zajętych dobrach będące, podzielone są na trzy obręby: Niegów, Mostkówka i Szlubów, każdy zaś obręb na cztery okręgi, a dalej na poręby do roku 1878/9.

Drzewa znajduje się panująca sosna tu i owdzie z pojedyńczą brzozą. Lasu tego pilnują czterej gajowi.

W lasach tych obecnie odbywa się wyróbka drzewa przeznaczonego na spław do Gdańska dokonywanego przez Ludwika Rozenberga który w takowych lasach zakupił drzewa na pokłady w ilości 40000 do 50000 sztuk,

W lesie opisanym znajduje się także barci sztuk około 35 pszczołami obsadzonych, oprócz tych sztuk około 40 barci.

Marcówka.

Przy urządzeniu lasów przez Komisję Skarbu od ogólnej przestrzeni tychże odłączony został odpadek leśny, zwany Marcówka przy granicy kolonii Łucynów. Z odpadku tego posiadają prawem wieczystej dzierżawy gruntu, mianowicie:

1. Ksiądz Florjan Gieczyński jedną włókę płaci czynszu rocznie po kop. 50 z morgi.
2. Józef hrabia Wolański dwie włóki, płaci czynsz rocznie po kop. 75 z morgi.
3. Ignacy Zieliński trzy włóki płaci czynszu rocznie po kop. 50 z morgi w dwóch ratach.

Resztę zaś tego odpadku należy do dominii.

Na gruncie odpadku leśnego Marcówka znajduje się:

1. Dom z drzewa w węgieł pod dranicami
2. Chlewek z drzewa w słupy.
3. Studnia.

Jeziora.

Jezioro Kółko zwane w blizkości gorzelni w Niegowie, jezioro Prądowe pod Szlubowem.

Jezioro wyprzątaniec przy granicy Rybieńkowskiej.

Pola Wrzecionki duże i małe.

Pomiędzy Szlubowem a Fiszorem wypuszczone w roczną dzierżawę za opłatą po rub. sreb. 1 z morgi.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Kazimierza Brzezińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 489 *b* zamieszkałego. zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Józefowi Siwickiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radziejowie Okręgu Stanisławowskim urzędującemu, na ręce własne d. 11 (23) Maja 1862 r.

2. Antoniemu Wilczyńskiemu Wójtowi gminy dóbr Niegowa w tychże dobrach Okręgu Stanisławowskim Gubernii Warszawskiej zamieszkałemu i urzędującemu na ręce własne d. 11 (23) Maja 1862 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr Niegów w Okręgu Stanisławowskim położonych, w Warszawie d. 15 (27) Maja 1862 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelaryi Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedazy odbędzie się na audencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana d. 17 (29) Lipca 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Kazimierz Brzeziński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 29 Maja (10 Czerwca) 1862 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 31 M ja (12 Czerwca 1862 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warnnków sprzedaży, Trybunał w terminie przygotowawczego przysądzenia w dniu 4 (16) Paździenika 1862 r. odbytym dobra rzeczone Jakóbowi Lewenberg extrachentowi subhastacyi za sumę rs. 50000 przysądził wstrzymając się z oznaczeniem terminu do ostatecznego przysądzenia aż do sporządzenia taxy która wyrokami Trybunału z dat 4 (16) Października i 15 (27) Lutego 1862 r. prawomocnie wskazane i następnie w kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I. złożoną została.

Wyrokiem z ilacyj Jakóba Lewenberg na d. 9 (21) Kwietnia 1863 r. zapadłym termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonych dobr na dzień 30 Maja (11 Czerwca) 1863 r. wyznaczony został lecz gdy wyrokiem poprzednim Trybunału z d. 26 Maja (10 Czerwca) 1863 r. spór dłużnika Władysława hr. Załuskiego przeciw taxie wymieniony oddalony został a od tego wyroku dłużnik założył appelację termin ostatecznego przysądzenia spełzł. Sąd Apelacyjny wyrokiem z d. 3 (15) i 4 (16) Lipca 1863 r. rewizję taxy rozporządził i do takowej Henryka Muklanowicza jeometrę mianował gdy zaś takowa sporządzoną w kancelarji Pisarza Trybunału złożoną i obrońcy dłużnika doręczoną została, wykrywszy szacunek dóbr na sumę rs. 153000 Trybunał na ilację Jakóba Lewenberg wyrokiem na d. 13 (25) Września 1863 r. zapadłym termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonych dóbr na dzień 14 (26) Listopada 1863 r. godzinę 10 z rana wyznaczył. W terminie tym licytacja zacznie się od sumy rs. 102000 jako $^2/_3$ części szacunku przez rewizję taxy wykrytego.

Warszawa d 13 (25) Września 1863 r.

(N. D. 4633) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Dawida Dembińskiego kupca w mieście Łodzi, Okręgu Zgierskim, Gubernii Warszawskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Piotra Kobylańskiego Mecenasa Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 1777 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 2516 kop. 25; rs. 1950 z procentem za lat trzy zaległym i bieżącym, oraz kosztów egzekucyjnych od Mozesa Cohn właściciela nieruchomości Nr. 2323 w Warszawie położonej, zaś w Powązkach przy Warszawie zamieszkałego protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 15 (27) Stycznia 1863 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Dzikiej pod Nr. 2323 w cyrkule 5, w gminie Magistratu miasta Warszawy pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Mozesa Cohn należąca i w jego posiadaniu zostająca, poszukiwanemi wierzytelnościami hypotecznie obciążona, na gruncie czynszowym stojąca.

Na gruncie powyższej nieruchomosci są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana dwu piętrowa dachówką i w części blachą kryta, dwa kominy murowane mająca.
2. Budyneczek mały drewniany obejmujący mieszkanie dla stróża blachą kryty z kominem murowanym.
3. Sztachetki z łat rzniętych, maleńki ogródek stanowiące, w którym jest drzewko akacyjne.
4. Oficyna masiv murowana o dwóch piętrach dachówką kryta, dwa kominy murowane mająca.
5. Oficyna również masiv murowana o dwóch piętrach dachówką kryta.
6. Oficynka masiv murowana o piętrze, dachówką kryta, jeden komin murowany mająca.
7. Wozownia i stajnia dachówką kryte.
8. Komórki z drzewa w słupy murowane blachą kryte.
9. Zabudowanie z drzewa dachówką kryte.
10. Oficyna o dwóch piętrach blachą kryta 4 kominy murowane mająca.
11. Oficynka masiv murowana o piętrze blachą kryta.
12. Oficyna masiv murowana o piętrze blachą kryta.
13. Komórki z desek dachówką kryte.
14. Podwórze w połowie kamieniem polowym wybrukowane.
15. Studnia drzewem cembrowana z pompą i korbą żelazną.
16. Smietnik w słupy z desek.
17. Kloaka.

W nieruchomości tej jest 27 lokatorów z imion i nazwisk oraz ilość należności komorniane uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Piotra Kobylańskiego Mecenasa Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 1777 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone.

1. JW. Zygmuntowi Hr. Wielopolskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Lebenthala Urzędnika tegoż Magistratu.

2. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu na ręce własne,

Obudwom d. 19 (31) Stycznia 1863 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 6 (18) Lutego 1863 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10ej z rana, dnia 5 (17) Kwietnia 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Piotr Kobylański Mecenas Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 20 Lutego (4 Marca) 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 21 Lutego (5 Marca) 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 2323 w Warszawie w dniu 5 (17) Kwietnia 19 Kwietnia (1 Maja) i 3 (15) Maja 1863 r. Trybunał termin do przygotowawczego przysądzenia tejże Nieruchomości wyznaczył na dzień 2 (14) Października r. b. godzinę 10tą z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 urzędującego w Wydziale I.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zaczynać się będzie od sumy rs. 8000.

Warszawa d. 16 (28) Września 1863 r.
Juljan Swierczewski, Podpisarz.

(N. D. 4636)

Podpisany Patron Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 505 zamieszkały, jako popierający sprzedaż w drodze działów nieruchomości w Warszawie pod Nr 627 położonej, do współwłasności sukcesorów po Marji z Krantzów Glińskiej pozostałych należącej, zawiadamia i ogłasza:

Iż z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 8 (20) Lipca i 7 (19) Sierpnia 1863 r. między Matyldą Józefą Marją trzech imion Glińską panną doletnią w Warszawie pod Nr. 627 zamieszkałą powódką przez Konstantego Grzybowskiego Patrona stawającą z jednej,

A.

Współsukcessorami po niegdy Marji z Krantzów Glińskiej współwłaścicielce nieruchomości w Warszawie pod Nr. 627 położonej jako to:

1. Franciszkiem Glińskim obywatelem w Vąsszawie pod Nr. 629 zamieszkałym w imieniu własnem, oraz jako ojcem i głównym opiekznem nieletniego Kanstantego Antoniego dwóch imion Glińskiego z niegdy Marją z Krantzów spłodzonego syna.

2. Jerzym Safonów urzędnikiem w Warszawie pod Nr 2638 zamieszkałym, jako tegoż nieletniego przydanym opiekunem pozwanemi, przez Stanisława Kendzierskiego, Patrona stawającemi z drugiej strony zapadłych, nakazany został dział majątku po Marji z Krantzów Glińskiej pozostałego, składającego się głównie z nieruchomości w Warszawie pod Nr. 627 sytuowanej, w jednej połowie na imie Franciszka Glińskiego, a w drugiej połowie na Matyldę Józefę Marją trzech imion Glińską pannę pełnoletnią i Konstantego Antoniego dwóch imion Glińskiego nieletniego hypotecznie uregulowanej, a w razie niepodzielności w naturze, sprzedaż onej przez publiczną licytację postanowiona.

Nieruchomość Nr. 627 w Warszawie przy ulicy Trębackiej położona składa się: z kamienicy o parterze i dwóch piętrach, oficyny także o parterze i dwóch piętrach, kloaki, i gruntu emfiteutycznego pod budowlami i podwórkiem znajdującego się.

Szacunek tej nieruchomości ustanowili biegli na rs 7901 kop. 86.

Do odbycia sprzedaży delegowany jest W. Wiktoryn Dobrski Sędzia Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie, i przed nim w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Trybunału w Wydziale I odbyła się już dnia 13 (25) Sierpnia r. b. pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, a w dniu 27 Września (9 Października) 1863 r. o godzinie 9 1/2 z rana odbędzie się druga publikacja, a zarazem przygotowawcze przysądzenie.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzeć można w Kancelarji W. Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawi Wydziału I. i u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 7901 kop. 86, jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Konstanty Grzybowski, Patron.

(N. D. 4590)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w temże m. Kaliszu zamieszkały podaje do publicznej wiadomości, iż na skutek Wyroku Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w dniu 19 (31) Maja 1862 r. pomiędzy Dawidem Szmulem 2ch imion Czarnobroda powodem z jednej a Sznajdlą z Gelbardów Czarnobrodową po Mojżeszu Czarnobrodzie pozostałą wdową w imieniu własnem oraz jako matką i główną opiekunką nieletnich swych dzieci w małżeństwie z Mojżeszem Czarnobroda spłodzonych jako to: *a* Beniamina Majera 2ch imion *b* Jakóba braci Czarnobrodów wszystkiemi sukcessorami tegoż Mojżesza Czarnobrody w M. Koniecpolu O gu Radomskim zamieszkałemi pozwanemi z własnych funduszów utrzymującemi się, których opiekunem przydanym jest Daniel Böm kupiec w m. Częstochowie zamieszkały zapadłego sprzedane zostaną przez publiczną licytacją w drodze działów nieruchomości w terytorjumm. Koniecpolu Ogu Radomskim Powiecie Piotrkowskim Gub. War. sytuowane składające się:

a Z domu murowanego z zabudowaniami i placem w rynku m. Koniecpola pod Nr. 2.

b Z stodoły drewnianej w m. Koniecpolu przy ulicy Kościelnej.

c Z placu pustego pod Nr. 6. w temże m. Koniecpolu.

d Z pola dwóch stai za Szpitalem m. Koniecpola.

e Z gruntu Niwa zwanego trzy wrzeciennice obejmującego.

f Z pola Dąbrowa zwanego 11 wrzeciennic obejmującego.

g Stodoły drewnianej z placem przy szkole żydowskiej w territorjum m. Koniecpola sytuowanych.

Nieruchomości te są dotąd niepodzielną własnością Powoda i Pozwanych jako w spadku po Mojżeszu Czarnobrodzie otrzymanych i zostają w ich naturalnem posiadaniu prócz domu pod Nr. 2 z placem który kontraktem daty 21 Lipca (2 Sierpnia) 1862 r. urzędownie zawartym zostaje w naturalnem posiadaniu dzierżawnym Dawida Szmula 2ch imion Czarnobrody który to kontrakt dopiero z dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) 1865 r. expiruje.

Nieruchomości te wszystkie oszacowane zostały przez biegłych przysięgłych na rs. 860. i taksa ta Wyrokiem Trybunału Kaliskiego w d. 18 (30) Pazdziernika 1862 r. zapadłym zatwierdzoną została.

Tak wyroki powyżej z dat wyrażone jako też taksa w d. 1 (13) Maja 1862 r. sporządzona doręczone zostały w kopiach Szajndli z Gelbardów Czarnobrodowej głównej opiekunce jak równie Danielowi Böhm przydanemu Opiekunowi nieletnich Czarnobrodów: Warunki podług których sprzedaż tych nieruchomości odbywać się będzie oraz zbiór objaśnień i taksy znajdują się w Kancelarji Trybunału Kaliskiego oraz u Józefa Brudzyńskiego Patrona Trybunału w w Kaliszu z nrzędu zamieszkałego, które każdego czasu przejrzane być mogą. Ogłoszenie warunków tych publicznie na Audjencji Trybunału przed W. Linowskim Asesorem tegoż Trybunału Delegowanym w d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1863 r. nastąpiło, a po odbyciu temczasowego przysądzenia w d. 10 (22) Września r. b. termin do stanowczego przysądzenia tych nieruchomości na d. 8 (20) Października 1863 r. na godzinę 3 z południa oznaczony został.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na Audjencji Trybunału Cywilnego I Instancji Gubernii Warszawskiej w Kaliszu, w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału przed W. Linowskim Asesorem tegoż Trybunału Delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 860 jako taksą biegłych wykrytej.

Kalisz d. 11 (23) Września 1863 r.
J. Brudzyński.

N. D. 4635) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Na żądanie exekutora testamenta niegdy Klary z domu Flamant księżnej Lubomirskiej wdowy, ruchomości do spadku po niej pozostałego należące jako to: meble machoniowe jedwabnym adamaszkiem pokryte, lustra ozdobne, dwie kolumny marmurowe z takiemiż wazonami, szafy, stoły, kredense krzesła jesionowe na orzech polituròwane, miedź kuchenna, samowar, różne sprzęty kuchenne oraz porcelana i szkła, sprzedane zostaną przez licytację publiczną tu w Warszawie w domu pod Nr. 1565 lit. *O* przy ulicy Chmielnej w dnia 18 (30) Września r. b. o godzinie 10 z rana, przed podpisanym Rejentem rozpocząć się mającą na zasadzie upoważnienia JW. Prezes Trybunału Cywilnego w Warszawie z dnia 9 (21) Września t. r do rs. 7558 wydanego.

Warszawa d. 9 (21) Września 1863 r.
Jozef Zbikowski.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 4637)

Dnia 22 Września r. b. we wsi Witkowice panu Piotrkowskiemu skradzione zostały listy zastawne: Lit. B. Nr. 20,816 na złp. 5,000; Lit. D. Nr. 105358 na złp. 500. Ostrzeżenia gdzie należy uczynione zostały.

Warszawa dnia 28 Września 1863 r.
Maciejewski.

---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.